Rok XIII. Nr. 76 (3676) Wilno, Wtorek 17 Marca 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Rada L. N. nie chce rozważać propozycyj niemieckich

Niemcy dopuszczone do udziału w obradach

Oficjalne stwierdzenie naruszenia przez Niemcy traktatu wersalskiego i umowy lokarneńskiej

TAJNE POSIEDZENIE RADY.

LONDYN (Pat) — O godz. 15-ej m. 30 rozpoczęło się prywatne posiedzenie narady Ligi Narodów, na którem po załatwieniu koniecznych formalności postanowio kontynuować obrady na posiedzeniu tajnem.

Tajne posiedzenie Rady trwało półtorej godziny i zakończyło się zaaprobowaniem rezolucji, która głosi:

1) Że Niemcy zostana poinformowane, iż mogą uczestniczyć w obradach Ligi Narodów na tej samej stopie, co inni sygnatarjusze traktatu lokarneńskiego, to znaczy bez prawa głosowania.

2) Co się tyczy propozycyj niemieckich, to kwestje te należą do sygnatarjuszów układów lokarneńskich, a nie do Rady Ligi Narodów.

DŁUŻSZA WYMIANA ZDAŃ.

LONDYN (Pat) — Z wiadomości, jakie o dyskusji na tajnem posiedzeniu Rady przeniknęły do kół dziennikarskich, wynika, że kwestja zredagowania odpowiedzi do Niemiec wywołała dłuższą wymianę zdań, w toku której wskazywano na to, iż propozycje kanclerza Hitlera dotyczą nie Rady Ligi jako całości, ani też wyłącznie państw lokarneńskich, lecz określonego zakresu państw, graniczących zarówno na zachodzie, jak i na wschodzie i południu z Niemcami.

Teza ta podkreślała, że Rada Ligi nie jest kompetentna do udzielenia Niemcom zapewnień w sprawie rokowań, które dotyczą takiego zasięgu państw. Ten punkt widzenia zwyciężył, jak tego dowodzi telegram, wysłany do Niemiec, stwierdzający niekompetencję Rady Ligi w tej sprawie.

Teza, która została przez Radę Ligi w ten sposób aprobowana, odpowiada całkowicie stanowisku Polski, którému minister Beck dał w toku dyskusji odpowiedni wyraz, a mianowicie, że żad na instancja międzynarodowa, ani żadna grupa państw, nie może decydować o sprawach dotyczących państw innych, aniżeli tych, które współuczestniczą w podejmowaniu tych decyzyj.

Uchwały Rady na publicznem posiedzeniu

LONDYN (Pat) — O godzinie 20-ej minut 25 rozpoczęło się pubiczne posiedzenie Rady Ligi Narodów. Na wstępie zabrał głos minister Flandin, oświadczając co następuje:

Na poprzedniem naszem posiedzeniu miałem sposobność przedstawić powody, dla których delegacja francuska i rząd francuski domagały się, by Rada Ligi Narodów stwierdziła, że ze strony Niemiec nastąpiło naruszenie traktatu lokarneńskiego i art. 43 traktatu wersalskiego. W chwili obecnej nie zamierzam uzupełniać swych wywodów. W imieniu rządów francuskiego i belgijskiego (ten ostatni upoważnił mnie do przemawiania w jego imieniu) mam zaszczyt przedstawić Radzie Ligi wspólną rezolucję treści następującej:

„Rada Ligi Narodów na wniosek, złożony przez Belgję i Francję w dniu 8 marca, stwierdza, że rząd niemiecki dopuścił się naruszenia art. 43 traktatu wersalskiego, dając rozkaz wkroczenia i obsadzając siłami zbrojnemi w dniu 7 marca strefę zdemilitaryzowaną, wymienioną w art. 42 i następnych powołanego traktatu, oraz w traktacie lokarneńskim i wzywa sekretarza generalnego, w wykonaniu art. 4 par. 2 do niezwłocznego poinformowania mocarstw — sygnatarjuszy traktatu lokarneńskiego o powziętej przez Radę Ligi decyzji.

Następnie przewodniczący Rady Ligi Bruce oświadcza, iż nie jest za natychmiastowem przystąpieniem do zbadania rezolucji, przedstawionej w imieniu rządów francuskiego i belgijskiego ani za kontynuowaniem dyskusji, wszczętej w sobotę, natomiast proponuje odroczenie obrad, uważając, że decyzja taka jest szczególnie wskazana z uwagi na dyskusję, jaka odbyła się dziś po południu na prywatnem posiedzeniu Rady.

Na posiedzeniu tem **zajmowano się odpowiedzią rządu niemieckiego na zaproszenie, wystosowane przez sekretarza generalnego w myśl wskazówek Rady Ligi w dniu 14 marca.**

Bruce przypomina, że zgodnie z instrukcjami Rady sekretarz generalny wysłał dziś popołudniu nową depeszę do rządu niemieckiego. Depesza ta brzmi:

ODPOWIEDŹ RADY DLA RZESZY.

Mam zaszczyt zakomunikować Waszej Ekscelencji tekst odpowiedzi Rady Ligi Narodów na depeszę W. E. z dnia 15 marca. Niemcy mogą wziąć udział w rozważaniu przez Radę Ligi wniosków rządów Belgji i Francji na tych samych warunkach, co inne państwa gwarantujące, których położenie według traktatu jest identyczne z położeniem Niemiec, to znaczy Z PEŁNEM PRAWEM DO UDZIAŁU W DYSKUSJI ALE BEZ PRAWA UDZIAŁU W TYCH GŁOSOWANIACH, W KTÓRYCH, WEDŁUG PAKTU LIGI, WYMAGANA JEST JEDNOMYŚLNOŚĆ.

Co się tyczy drugiego zagadnienia, t. j. PRZEDŁOŻENIA LIDZE NARODÓW PROPOZYCJI RZĄDU RZESZY NIEMIECKIEJ, RADA NIE MOŻE DAĆ ZAPEWNIEŃ, KTÓRE RZĄD NIEMIECKI PRAGNĄŁBY OTRZYMAĆ".

Po odczytaniu tekstu tej depeszy przewodniczący obrady o godz. 19 m. 45 zamknął, wyznaczając następne posiedzenie na jutro na godz. 15 m. 30.

STANOWISKO Francji, Belgji, Polski i Austrji

PARYŻ. (Pat). „Le Petit Journal" charakteryzuje w krótkich tezach stanowisko czterech państw, najbardziej interesujących obecnie opinję francuską:

1. FRANCJA:

1) nie będzie pertraktować z Niemcami, dopóki nie awakuują oni Nadrenji.

2) gdyby status quo ante nie został przywrócony, Francja domagać się będzie następujących gwarancyj: a) utrzymania gwarancji brytyjskiej i włoskiej dla granicy reńskiej, b) zorganizowania bezpieczeństwa zbiorowego,

3) Flandin opuści konferencję londyńską jeśli Francja nie otrzyma zadośćuczynienia. W NASTĘPSTWIE FRANCJA OPUŚCIŁABY LIGĘ NARODÓW.

2. BELGJA PROPONUJE:

1) ograniczenie sił zbrojnych niemieckich w Nadrenji i zakaz budowania tam przez Niemców fortyfikacyj,

2) bezpośrednie i natychmiastowe wdrożenie rokowań z Niemcami.

3) zaniechanie w tych warunkach sankcyj.

3. POLSKA:

1) nie jest zainteresowana w traktacie lokarneńskim,

2) nie widzi potrzeby zastosowania sankcyj

3) jeśli Francja zostanie zaatakowana, sojusz francusko - polski zacznie bezzwłocznie działać.

4. ANGLJA:

1) Uważa, że nie może być nawet mowy o zastosowaniu sankcyj, ponieważ art. 16 paktu Ligi nie ma tu zastosowania i ponieważ rezolucja z 17 kwietnia 1935 r. jest nielegalna,

2) pragnie uzyskać jakikolwiek gest pojednawczy ze strony Rzeszy,

3) pragnie zdecydowanie skłonić Niemcy do przybycia do Londynu, ażeby zebranie to mogło stać się preludjum do powrotu Niemiec do Ligi,

4) chce opuścić platformę paktu lokarneńskiego, a wzamian za to zawrzeć pakt lotniczy i pakt reński.

REZERWA WŁOCH.

RZYM. (Pat). Odpowiedź kanclerza Hitlera na zaproszenie Rady Ligi Narodów nie wywołała żadnej reakcji ze strony włoskich sfer oficjalnych. Natomiast koła półurzędowe są zdania, że pierwszy warunek kanclerza Hitlera, a mianowicie żądanie równouprawnienia Niemiec — jest uzasadniony i nie powinien budzić zdziwienia.

Co się tyczy drugiego warunku, przewidującego natychmiastowe nawiązanie rokowań na podstawie propozycyj rządu niemieckiego, koła półurzędowe zajmują stanowisko, nacechowane ścisłą rezerwą, podkreślając przytem, że stanowisko Rzeszy w tej sprawie zdaje się być całkowicie sprzeczne ze stanowiskiem Francji i Belgji.

Dzień min. Becka

LONDYN (Pat) — Minister Beck odbył dziś przed posiedzeniem Rady Ligi rozmowę z premjerem belgijskim van Zeelandem.

Jutro przed południem minister Beck odwiedzi stałego podsekretarza stanu w Foreign Office sir Roberta Van sittarta.

Jutro popołudniu minister Beck przyjęty będzie na prywatnej audjencji przez króla Edwarda VIII w Buckingham Palace.

Ze strefy nadreńskiej



Zdjęcie nasze przedstawia artylerję niemiecką na jednym z placów Kolonji w pasie nadreńskim, okupowanym przez wojska niemieckie po wypowiedzeniu przez rząd Rzeszy traktatów lokarneńskich.

KTO WYGRAŁ?

10.000 zł. — 62031, 140568, 165980.

2.000 zł. — 90523, 184130.

1.000 zł. — 35424, 138332, 168960, 183848.

500 zł. — 24518. 24537. 34589, 118552, 131515 37561, 77410, 143015, 184835.

400 zł. — 392. 32848. 40841, 77030, 106450, 111888. 146266, 181527, 190775.

Nadajemy ważniejsze wygrane 2 loterji drugie ciągnienie:

25.000 zł. — 133122.

10.000 zł. — 58923, 59708, 90593.

5.000 zł. — 28751.

2.000 zł. — 72999, 142114, 179179.

1.000 zł. 13501, 99593, 109479, 134505.

Po 500 zł. — 159, 2923, 135904, 165896, 189516.

Po 400 zł — 44935, 64003. 89915, 92062, 128694, 129774, 144000.

(...) KORESP. Z WARSZAWY

Poprawka rządu
do projektu ustawy o uboju

W związku z tem, że dzisiaj Sejm rozpatrywać będzie projekt ustawy o zakazie uboju rytualnego, wczoraj wieczorem w kołach politycznych rozeszła się pogłoska o możliwości zgłoszenia przez rząd poprawki do tej ustawy.

Według tej poprawki utrzymana by łaby zasada projektu, mówiąca o konieczności ogłuszania zwierzęcia przed ubojem. Ze względu jednak na to, że niektóre wyznania, jak mojżeszowe, karaimskie i muzułmańskie wymagają uboju rytualnego, poprawka rządowa przewidywać ma, że będzie ustalony odmienny sposób i warunki dokonywania uboju dla wymienionych grup wyznaniowych. Ilość bydła, przeznaczona na ten ubój ma odpowiadać faktycznym potrzebom wspomnianych grup ludności.

Bieżąca sesja parlamentarna zostanie zakończona w marcu

Według wiadomości, jakie kolportowane są w kołach politycznych, zamknięcie bieżącej sesji parlamentarnej nastąpić ma w ostatnich dniach marca b. r. Gdyby Sejm i Senat, jak mówią, nie zdążył rozpatrzeć wszystkich znajdujących się na warsztacie prac ustaw, ustawy te przekazane byłyby, albo nadzwyczajnej sesji parlamentarnej, któraby zebrała się ewentualnie w maju, albo przekazane zostałyby następnej sesji zwyczajnej.

Hitler odpowiada na zarzuty zagranicy

BERLIN (Pat) — Kanclerz Hitler wygłosił dziś we Frankfurcie n/Menem mowę polityczną, którą cechowała wielka namiętność.

Szczególnie namiętny charakter miały tym razem ataki i polemiki, skierowane przeciw czynnikom zagranicznym oskarżającym kanclerza o złamanie postanowień paktu lokarneńskiego.

Z niezwykłą pasją kanclerz zwrócił się do zebranych ze słowami:

Naród niemiecki, mówił kanclerz, gorąco życzy sobie, aby mógł korzystać z pokoju i owoców swej pracy. Nie ścierpi on jednak, aby ktoś z zewnątrz rościł sobie pretensje do decydowania o życiu wewnętrznem Niemiec oraz narzucał mu swą rolę. Narody trwają dłużej, niż kiepskie traktaty, a życie ich przekracza ramy nierozumnych zarządzeń i wymuszeń.

Czy godzi się stawiać 68-miljonowy naród poza nawias społeczności prawnej wszystkich innych narodów? Chcemy współpracować ze światem na podstawie szczerego porozumienia i pragniemy puścić w niepamięć całą przeszłość. Byłbym w każdej chwili gotów zawrzeć z rządem francuskim umowę.

Zwracam się do obu narodów: ty, narodzie niemiecki, czy życzysz sobie, aby topór wojenny został ostatecznie w stosunkach między Niemcami a Francją pogrzebany i aby zapanował pokój? (tłum gorąco aklamuje słowa kanclerza). Taksamo należałoby zapytać naród francuski, a przekonany jestem, iż i on pragnie gorąco pokoju.

Niemcy z nikim nie zawarły sojuszu wojskowego — ciągnął kanclerz — nie przywiązują one żadnego znaczenia do sojuszów wojskowych, gdyż sojusze te obarczają tylko ludzkość, nie dając się ogarnąć zobowiązaniami. Nie możemy przeszkodzić Francji, aby zawierała tego rodzaju sojusze, dodał Hitler, ale, jeżeli idzie ona tą drogą, to my gorąco ubolewamy nad tem.

Francja jednak anuluje temsamem pakt lokarneński, a Niemcy znowu podnoszą swoje słuszne roszczenia do odzyskania suwerenności na obszarach własnego kraju. Niemcy nigdy nie odstąpią od tego. Kanclerz zapewnił, że postąpił tak, jak musiał postąpić jako człowiek honoru. Gdyby nie uczynił tego, nie mógłby dziś stanąć przed narodem niemieckim.

W końcu Hitler z naciskiem podkreślił znaczenie swej propozycji o 25-letnich paktach nieagresji, wzywając zebranych do opowiedzenia się w dniu 29 marca jednomyślnie za jego polityką.

Anglja rozczarowana odpowiedzią Niemiec

LONDYN (Pat). Rzecznik rządu brytyjskiego oświadczył przedstawicielom prasy, że poglądy rządu brytyjskiego na odpowiedź Niemiec są następujące:

Co do pierwszego warunku — **równouprawnienia w Radzie Ligi — rząd brytyjski jest zdania, że w granicach, na jakie zezwala procedura paktu Ligi żądaniu temu należy uczynić zadość.**

Co się tyczy drugiego warunku, mianowicie — **uzależnienie udziału od równoczesnego zobowiązania mocarstw przyjęcia propozycyj niemieckich za podstawę do rokowań — rząd brytyjski jest zdania, że przedewszystkiem rzeczą rady jest zadecydować, jak co do pierwszego tak i co do drugiego warunku.**

Jednak, według poglądu rządu brytyjskiego **warunki niemieckie wychodzą z założenia, że Francja i Belgja porzucą obecne stanowisko. To znaczy nie będą więcej żądały wycofania wojsk niemieckich z Nadrenji, co jest dotąd warunkiem tych mocarstw do jakiegokolwiek podjęcia rozmów z Niemcami.**

Z brytyjskiego punktu widzenia wysunięcie przez Niemcy tego drugiego warunku nie pomoże przeto sprawie i rząd brytyjski jest z tego powodu rozczarowany odpowiedzią niemiecką. Rząd brytyjski posiada podstawy do tego aby być rozczarowanym, tembardziej, że Wielka Brytanja ze swej strony podjęła w Berlinie specjalne kroki, popierające za proszenie Rady Ligi. Rząd brytyjski oczekiwał przeto, że rząd niemiecki przyjmie zaproszenie Rady Ligi i nie będzie stawiał warunków tak komplikujących sytuację.

Z tego samego źródła oznajmiają, że 17 bm. odbędzie się specjalne posiedzenie gabinetu brytyjskiego, które będzie poprzedzało tajne posiedzenie Rady Ligi.

ZDEZAWUOWANA INTERWENCJA

Odpowiedź Hitlera na zaproszenie Rady Ligi wpłynęła na pewną zmianę stanowiska prasy angielskiej w sensie dla Niemiec mniej przychylnym.

Odpowiedź niemiecka odczuta jest w Londynie zwłaszcza dlatego nieprzyjemnie, że **rząd brytyjski zaangażował się na własną rękę, wpływając na Niemcy, aby odpowiedź bez stawiania warunków przyjęły.**

Ambasador Phipps odwiedził w sobotę wieczorem ministra spraw zagranicznych Neuratha, a w niedzielę przed południem kanclerza Hitlera. Phipps podał do wiadomości Hitlera osobistą prośbę Edena, który nawoływał Hitlera do przyjęcia zaproszenia. Sądząc z uwag prasy angielskiej Hitler udzielił Phippsowi odpowiedzi pozytywnej.

Nieuwzględnienie przeto prośby Edena w sensie przez niego wysuniętym, odczuto w Londynie jako zdezawuowanie interwencji brytyjskiej.

Z tego też względu dzienniki, które jak „Daily Herald" dotychczas kruszyży kopje o propozycje Hitlera, dziś trąbią do odwrotu.

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią usługę

ś. † p.

Joach'mowi Szyszko

składam serdeczne podziękowanie

SYN

Gömbös i Schuschnigg udają się do Rzymu 20 b. m.

RZYM (Pat) — Agencja Stefani donosi: „Dnia 20 bm. przybędą do Rzymu kanclerz austrjacki Schuschnigg i premjer węgierski Gömbösz dla odbycia rozmowy z Mussolinim.

Konferencja ta umocni pakty rzymskie z któremi treść jej będzie bezpośrednio związana. Konferencja ta jest zu pełnie niezależna od wydarzeń w Londynie, Berlinie, a jeżeli odbywa się w chwili tak doniosłej dla położenia międzynarodowego, to jest to jedynie zwykły przypadek".

Wznowienie wykładów w szkołach akademickich w Warszawie

WARSZAWA (Pat) — Dziś zostały wznowione wykłady na politechnice warszawskiej i w Wyższej Szkole Handlowej. Jutro rozpoczynają się wykłady w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego.

Na uniwersytecie warszawskim wykłady nie rozpoczęły się spowodu przypadającej od dnia 20 bm. przerwy trymestralnej.

Z frontów Etjopji

WARSZAWA. (Pat). Na podstawie wiadomości z różnych źródeł PAT. podaje następujący komunikat o położeniu na frontach Abisynji w dniu 16 marca:

KOMUNIKAT ETJOPSKI O SYTUACJI NA FRONCIE PÓŁNOCNYM.

Rząd abisyński dziś po 10-dniowej przerwie, jak donoszą korespondenci angielscy, francuscy i niemieccy, z Addis Abeby ogłosił dłuższy komunikat o położeniu na froncie północnym. W komunikacie tym, noszącym numer 171, rząd abisyński twierdzi, iż relacje włoskie o sukcesach na froncie północnym są silnie przesadzone. Armja Male-Sefari (która objął dowództwo po rasie Mulugeta) ze względów strategicznych otrzymała rozkaz cofnięcia się ze strefy pod Makalle.

Wojska włoskie pod Antalo i Szelikot otrzymały znaczne posiłki i wówczas rozwinęła się tam wielka bitwa. Włosi usiłowali osaczyć Abisyńczyków, ale to im się nie udało. Wojska włoskie szczególniej oddziały strzelców alpejskich, poniosły duże straty. Po tym odwrocie z pod Makalle wojska Male — Sefariego otrzymały znaczne posiłki z prowincji Delle Galla i na prawem skrzydle przeszły do kontrataku, przy którym udało im się docierać do okolic Makalle. Obecnie wojska te znajdują się na północo — zachód od Amba-Aladżi. Wojska abisyńskie w prowincjach Tigre i Bege Meder są nie naruszone.

Zajmują one w dalszym ciągu prowincję Tigre i dolinę rzeki Takazze. Również armje w Semjenie i Godzamie są najzupełniej zdolne do dalszych walk prowadzą one w dalszym ciągu operacje, sięgając okolic Aksum. Nieprawdzi we są pogłoski o tem, że jakoby ras Kassa miał wejść w jakieś układy z Włochami. Niema wiadomości również o zajęciu Sokota przez Włochów. Armje ras Kassa i rasa Sejuma gotowe są do dalszych walk.

Wypłacanie żołdu w Abisynji



Gdy askarowie otrzymują żołd w srebrnych talarach, zamiast podpisu składają na liście placy odcisk palca, gdyż są w większości niepiśmienni.

Mordercze strzały z rąk adwokata na sali sądowej

SZTOKHOLM. (Pat). W miejscowości Nykoeping, położonej w pobliżu Sztokholmu, doszło w miejscowym sądzie do krwawego zajścia.

Jeden z adwokatów, któremu odmówiono prawa występowania w sądzie, wtargnął na salę sądową i dał z trzymanych w obu rękach rewolwerów, 12 strzałów w kierunku członków trybunału.

Prokurator i przesłuchiwany jako świadek robotnik, zostali zabici na miejscu, kilku członków trybunału odniosło rany.

Adwokat po oddaniu strzałów, popełnił samobójstwo.



Kronika telegraficzna

— **ZMARŁ WE LWOWIE DR. STANISŁAW ZAKRZEWSKI**, profesor historji Polski na Uniwersytecie Jana Kazimierza, były senator.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 17 bm. o godz. 11.

— **HURAGAN**, który nawiedził obszary, położone na południowy zachód od Buenos Aires, spowodował wielkie spustoszenie. Najbardziej ucierpiało miasto Ghillar, w którem 9 osób utraciło życie a 50 jest rannych. Prawie wszystkie zabudowania zostały uszkodzone a kilka jest całkowicie zniszczonych.

— **LAWINA W RUMUNJI W POBLIŻU SINAJU** zaskoczyła 9 turystów. 4 zdołano uratować. Zwłoki 5-ciu pozostałych wydobyto po kilkugodzinnych poszukiwaniach.

— **W WIRTEMBERGJI ODCZUTO DOŚĆ SILNE WSTRZĄSY** podziemne. Mieszkańcy wielu miejscowości opuścili swe siedziby.

— GRECKI TRANSPORTOWIEC naftowy „Styliani" spłonął wraz z wielkim ładunkiem nafty na morzu Czerwonem, załoga opuściła płonący statek i została uratowana przez statek japoński „Fusijama".

Prawda o strajku w hutach „Niemen"

W hutach szklanych „Niemen" koło Lidy, jak już o tem pisaliśmy w swoim czasie, wybuchł strajk. Robotnicy wystąpili w obronie swych praw, przedewszystkiem zaś tych praw, **które są zagwarantowane przez ustawę.** Może się to wydać nieprawdopodobnem. Jakto? Robotnik sam walczy o wprowadzenie w życie obowiązującej ustawy. Przecież to należy do inspektora pracy, który rozporządza sankcjami i który może zmusić pracodawcę do poszanowania litery prawa. Niestety, w tym wypadku tak jest. Robotnik sam staje w obronie ustawy. Nie świadczy to jednak o słabości inspektora pracy. Gdy fabrykant, mimo interwencji inspektora pracy, albo w dalszym ciągu nie stosuje się do ustawy i działa na niekorzyść pracownika, albo **zręcznie obchodzi przepisy,** to wtedy robotnikowi, któremu dzieje się krzywda, pozostaje droga samodzielnej walki.

Przedtem, nim przystąpimy do szczegółów tła zatargu w hutach „Niemen" do szczegółów, które potwierdzą to cośmy wyżej powiedzieli, należy parę słów poświęcić właścicielom hut „Niemen".

STOLLE — ROBOTNIK I STOLLE—ZIEMIANIN-FABRYKANT.

Karjera jednego z założycieli hut „Niemen", a ojca obecnych właścicieli, p. Stolle, jest godna przykładu. Stolle-założyciel, z pochodzenia Czech, pracował na początku swej karjery jako zwykły hutnik-robotnik w kalwaryjskiej hucie szklanej w Wilnie. Obecnie robotnicy, koledzy Stolle-założyciela, przebywający w Wilnie, wspominają o nim jako o pracowitym i oddanym sprawie robotniczej człowieku. Nie będziemy opisywali tu dość długiej i pełnej wysiłku drogi Stolle do majątku. Dość tego, że staje się wreszcie współwłaścicielem rozwijających się hut szklanych „Niemen" koło Lidy.

Dziś właścicielami hut „Niemen" są synowie robotnika-założyciela, bracia Józef i Feliks Stolle. Oprócz fabryk posiadają olbrzymie dobra ziemskie, co zbliżyło ich przedewszystkiem gospodarczo do sfer ziemiańskich. Podobno są klerykałami spod znaku konserwy. Robotnicy twierdzą, że pp. Stolle czują się i zachowują na swoim terenie jak udzielni książęta. Organizują reprezentacyjne polowania na kozły, które hodują w swoich lasach, dla gości wysokopostawionych w hierarchji tytułów rodowych. Posiadają trzy pałace.

STOSUNKI W FABRYCE.

Huty „Niemen" zatrudniały przeszło 700 robotników, którzy oddawna już narzekali na warunki pracy i płac. Zarzuty natury ogólnej, które oddawna, t. j. od paru lat były aktualne, a ostatnio coraz silniej były podnoszone są następujące:

1) Pp. Stolle nie przestrzegali 8—go dzinnego dnia pracy, zagwarantowanego przez ustawę. Naprzykład szmelcerzy, t. j. ci, którzy szykują szkło do kotłów, pracowali nieraz po 17 godzin na dobę. Inspektorat pracy w Lidzie w tej sprawie interwenjował i stwierdził słuszność zarzutów robotników.

2) Od 29 roku pp. Stolle większości robotników nie udzielali urlopów i nie wypłacali należności za niewykorzystane. Inspektor pracy w Lidzie stwierdził słuszność tego zarzutu.

3) Pp. Stolle nie przestrzegali dwutygodniowego wymówienia pracy robotnikom i przeciwstawiali się kategorycznie wszelkim próbom zorganizowania się robotnika.

PRZYCZYNY STRAJKU.

Przed wybuchem strajku, do Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Chemicznego i Pokrewnych, który wbrew wszelkim przeszkodom został w swoim czasie zorganizowany na terenie hut „Niemen", należało przeszło 500 robotników.

W drugiej połowie lutego przeszło 100 robotników szmelcerni zaprotestowało przeciwko 17-godzinnemu dniu pracy. Powiedzieli „dobrze, będziecie pracowali po 8 godzin dziennie, ale zmniejszymy wam stawki z 3 zł. do 2,50 zł. dziennie". Niezadowolenie robotników wzrastało. Kroplą w przysłowiowej czarze był następujący wypadek. W nocy jeden z robotników zdrzemnął się podczas pracy. Było to przewinienie, na którem złapał robotnika jeden ze Stollów, obchodzący fabrykę w nocy. W myśl ustawy o karach robotniczych wolno nałożyć na robotnika, który zawinił w ten sposób karę pieniężną w wysokości do jednej czwartej dniówki. Wysokość tych sum, które w tym wypadku przeszło 60 gr. Ustawa ta wymaga, aby potrącenia tego rodzaju były przekazywane do Fundu-Kar Robotn. przy Ministerstwie Opieki Społecznej, który to fundusz przeznaczony jest na organizacje robotnicze. Cóż jednak robią pp. Stolle? Oto karzą robotnika grzywną w wysokości 10 zł. oddają tę sumę na kościół miejscowy, którego proboszcz przy okazji w kazaniach z ambony uczy robotników posłuszeństwa dla chlebodawców. Niedość tego, pp. Stolle wydalają tego robotnika, który pracował z drzemiącym kolegą, za to, że nie doniósł o drzemce tej fabrykantowi. W świadectwie zaś odejścia, **wbrew ustawie,** która nie pozwala wpisywać przyczyny wydalenia, wpisuje, że wydala go za przewinienie służbowe.

W odpowiedzi na to wszystko **w dn. 2 marca (słownie drugiego) w szmelcerni wybucha strajk.** Pracę porzuca przeszło 100 osób.

ROBOTNICY GŁOSOWALI.

Jednocześnie z wypadkami, rozgrywającemi się w szmelcerni, na konferencjach robotniczych dojrzewa myśl strajku ogólnego, który wreszcie został uchwalony w ostatnich dniach lutego na zebraniach robotników hut „Niemen", organizowanych przez oddział lidzki ZZZ.

Przyczyniła się do tego m. in. sprawa „dniówkowych". Oto **wbrew ustawie,** pracownikom o stałej stawce dziennej, tak zwanym „dniówkowym", potrącano za niedopracowane godziny. Niedopracowanie zaś powstawało nie z winy robotnika. Kiedy w lutym robotnicy zażądali niepotrącania za te godziny, pp. Stolle skasowali dniówki, a wprowadzili godziny, co w dużym stopniu obniżyło zarobki b. dniówkowych.

O wysokości zaś płac wógóle w hutach „Niemen" może dać pojęcie następujące zestawienie: kobiety sortowniczki otrzymywały po 80 gr. dziennie (w wileńskich hutach otrzymują po 1,75 zł.) pomocnik szlifierza maksimum do 3,60 zł., podczas gdy w Wilnie w hutach pomocnik majstra — najmniej 5 zł. dziennie. Zaznaczyć przytem należy, że majstrowie zarówno w Wilnie, jak i w „Niemnie" otrzymują mieszkanie bezpłatne, przyczem w Wilnie huty wydają jeszcze miesięcznie po 100 kg koksu i 100 kg drzewa dla jednego.

Gdy 2 marca rb. wybuchł strajk w szmelcerni hut „Niemen", robotnicy innych działów zebrali się na ogólną nara

(Dokończenie na str. 4-ej)

Włod.



Żarówki	Dawne ceny	Nowe ceny	Zniżka ca %
do 25 dlm	Zł. 1.40	Zł. 1.25	10%
40 „	„ 1.76	„ 1.60	10%
65 „	„ 2.86	„ 2.34	18%
100 „	„ 4.10	„ 3.33	19%
125 „	„ 5.50	„ 4.50	19%
150 „	„ 6.30	„ 5.18	18%
150 watt	„ 8.50	„ 6.93	18%
200 „	„ 10.45	„ 8.08	22%
300 „	„ 16.40	„ 12.75	22%
500 „	„ 21.85	„ 17.—	22%

POLSKIE ZAKŁADY PHILIPS S. A.

Zniżka cen żarówek ponad 500 Watt wynosi 18,5%.

Ceny żarówek Argenta (mlecznych) zostały również znacznie obniżone.



Teatr „Lutnia"

„Ty to ja"

Operetka

Tekst Duvernois. Muzyka Simons'a. Adaptacja J. Tuwima.

Nieczęsto zdarza się takie nagromadzenie różnorodnych czynników humoru, jak to ma miejsce w ostatniem widowisku premjerowem w „Lutni". Dość spojrzeć na wykaz działających osób, aby sobie przepowiedzieć: co się tu będzie działo! Plantator i konsul, dyrektor departamentu i dyrektor kabaretu dwóch wesołych bubków i dwie przedsiębiorcze dziewczynki, murzynki, niewolnicy, maitre d'hotel, goście, kelnerzy i t. d. i t. d. To też kręci się niefrasobliwa, ale zawrotnie ruchliwa akcja w jakimś rozpędzonym kołowrotku w niesłabnącym od początku do końca tempie. Kłopoty monetarne sympatycznych urwisów, Boba i Pata, pobudzają ich do niewyczerpanych pomysłów w zakresie zaradności życiowej i wywracaniu do góry nogami uświęconego ładu. Odpowiednie zaktualizowanie tekstu i nasycenie go mnóstwem powiedzonek i kalamburów przez Tuwima utrzymuje widza w nieprzerwanym stanie śmiechu.

Każda nieledwie rola ma tu swoje wdzięczne momenty, a już wesoła para przyjaciół jest stale czynnym motorem tych 12-tu obrazów wesołości.

Muzyka Simons'a, oparta głównie na rytmice tańców nowoczesnych, dostosowana do barwnej zmienności sytuacji, spełnia bardzo zręcznie rolę pobudzającego czynnika ruchu i swawolnej buffonady.

Całość widowiska operetki „Ty to ja" zawdzięcza właściwy charakter przedewszystkiem reżyserji p. Tatrzańskiego.

Znajomość nasza z p. Olą Obarską wykonawczynią roli Marioli, zostawiła wrażenie bardzo dodatnie: złożyły się na to wdzięczne warunki zewnętrzne uroczej artystki, jej prostota i umiar w grze (chociaż w tej roli dość samowolnego dziecka natury przydałaby się więcej zdecydowana charakterystyka postaci). Również i warunki głosowe budzą zastrzeżenia: głos Oli Obarskiej bardzo miły i równy w emisji, miejscami brzmi za słabo i z łatwością daje się pokrywać przez orkiestrę. Egzotyczny taniec solowy wypadł bardzo ładnie i został na żądanie powtórzony. Krystynę grała p. Bestani z właściwym sobie wdziękiem i ożywieniem.

P. Wyrwicz - Wichrowski w roli Pata miał sposobność wzbudzania co chwila śmiechu przekomicznemi szczegółami swej doskonalej gry. Bardzo dobrym partnerem jego, jako Bob, był p. Wawrzkowicz, dając, obok swobodnej i sympatycznej sylwetki lekkoducha, ładne wykonanie partji śpiewnej.

Skupiony komizm roli sekretarza Fitza z talentem uwydatnił p. Tatrzański. P. Szczawiński miał tym razem do odtworzenia postać raczej „poważną". Jego plantator, robiący „pomysłowe" interesy, był postacią wyrazistą (jeszcze jedna doskonale obmyślona charakteryzacja tego artysty). Szereg typów komicznych operetki uzupełniali z dobrym wynikiem: p. Puchniewska (energiczna ciotka Honoryna), p. Detkowski („państwowotwórczo" przemawiający konsul), p. Block (zramolowany dyrektor departamentu), oraz pp. Lubowska (niewolnica) p. Kubiński (dyrektor kabaretu) i p. Pleniński (maitre d'hotel).. Trudności dekoracyjne dwunastu obrazów rozwiązano zręcznie, skracając przerwy w widowisku do minimum.

Balet (jedyny zespołowy taniec murzyński) miał zbyt mało zastosowania. A szkoda.

Batuta p. Mieczysława Kochanowskiego bardzo umiejętnie czuwała nad całością muzyczną operetki, wydobywając ze zwiększonej orkiestry właściwe efekty kolorystyczne.

„Ty to ja", dzięki swym właściwościom, pokrewnym gdzie niegdzie charakterowi rewji, niewątpliwie będzie miała powodzenie długotrwałe.

A. Wyleżyński.

Herbatka Zw. Polaków Ziemi Kowieńskiej

W lokalu Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej, w dn. 15 bm. odbyła się herbatka towarzyska, zorganizowana przez Zw. Polaków Ziemi Kowieńskiej. Herbatka ta zgromadziła kilkadziesiąt osób wyłącznie pochodzących z Litwy. Jako gość obecny był na herbatce p. wojewoda Bociański.

Powitał p. wojewodę, p. rektora Staniewicza i zebranych prezes Związku p. inż. Glatman, obrazując w kilku słowach działalność Związku i jej charytatywny charakter niesienia pomocy uchodźcom z Litwy.

Podczas herbatki wygłoszone zostały dwa przemówienia, które poniżej w streszczeniu zamieszczamy.

Przemówienie posła dr. Wielhorskiego

W chwili zmartwychwstania Ojczyzny, w r. 1918—19, ziemia Kowieńska i Żmudź wysłały około 8 tysięcy młodzieży do tworzących się wojsk polskich i drugie tyle do pracy na innych polach państwowotwórczych. Żadna dzielnica wschodnia Rzeczypospolitej przedrozbiorowej nie stawiła się tak tłumnie na zew obowiązku narodowego, o ile zestawić siły liczebne polskości tamecznej z wynikami powyższej dobrowolnej mobilizacji.

Nie wypada się zatem wstydzić tej chwili. Odwrotnie: możemy być dumni. Udział polskości ziem etnicznie litewskich w wywalczaniu i odbudowie niezawisłości państwa polskiego winien być dla nas otuchą na przyszłość, jako wykładnik sił moralnych odłamu narodu, zamieszkującego Litwę.

Adam Mickiewicz w Księgach Pielgrzymstwa mógł powiedzieć, że „Mazur i Litwin bracia są, a nazwisko ich jest wspólne: nazwisko Polaków“. Wyrzeczenie to nie może być mierzone normą pojęć dzisiejszych nacjonalizmów. Byłby to naiwny anachronizm. Prawda braterstwa polsko-litewskiego, jakie głosi, wyrażała się właśnie podówczas w tłumnym udziale włościan żmudzkich w powstaniu 1831 r. Podkreślam, że lud wiejski Litwy był w tym czasie jeszcze zniewolony przez pańszczyznę i pozostawał w antagonizmie społecznym ze szlachtą polską, która przewodziła powstaniu. Udział wielotysięcznych mas włościaństwa litewskiego w walkach roku 1831 o wyjarzmienie wspólnej Ojczyzny ma tedy wymowę szczególnie jaskrawą.

Równie ochoczy, wytrwały i liczny był udział ludu litewskiego w powstaniu roku 1863 Czy może być wymowniejsze potwierdzenie prowdziwości słów Mickiewicza, niż to, jakie dały powyższe fakty historyczne? Dorzucę, że w czasach panowania Mikołaja I (1825—1855) na obszarach Rosji centralnej statystyka wykazuje po 500—600 wypadków zesłań na Sybir chłopów za zabójstwa panów i bunty przeciw panom w każdej gubernji. W powyższym okresie czasu w gubernji Wileńskiej było 46 takich wypadków: w Kowieńskiej — ani jednego!

Pamiętajmy, że w latach 40-tych ub. wieku w granicznej ze Żmudzią Kurlandji wybuchały wielokrotne bunty chłopskie, wymagające przesyłania wojsk aż z Petersburga dla ich tłumienia. Pamiętajmy, że w roku 1905 do tej Kurlandji wysyłano specjalne wojskowe oddziały karne z kulomiotami, a mimo to płonęły tam setki pałaców baronów niemieckich.

Równocześnie zaś w roku 1905 Towarzystwo Rolnicze Kowieńskie przez specjalną delegację uprasza generał-gubernatora wileńskiego Freze o niewprowadzanie stanu wyjątkowego w gubernji Kowieńskiej i nieprzysyłanie wojsk na Żmudź, gdyż w tym wypadku dopiero ludność polska Kowieńszczyzny nie mogłaby wziąć odpowiedzialności za spokój w kraju.

Historja poucza, że mimo częściowych obciążeń przeciwieństwami klasowemi stosunek polsko-litewski na ziemiach Litwy etnicznej wyszedł z przeszłości zwycięsko, gdy idzie o poczucie braterstwa obu społeczeństw, na tej ziemi odwiecznie zamieszkałych.

Przytoczone słowa Mickiewicza posiadają tedy pełnię najgłębszego znaczenia dla stosunków z przed stu lat. Aż oto ku końcowi XIX wieku odrodzeńczy ruch narodu litewskiego, którego ideje i cele znajdują żywy i gorący oddźwięk w naszych sercach — jął się metody wychowawczej mas, polegającej na wszczepianiu im nienawiści przeciwpolskiej, jako środka przyśpieszającego krzepnięcie własnej indywidualności narodowej.

Stara to metoda. Istotę jej trafnie zgłębił i wypowiedział przed stuleciem znany włoski pisarz, przyjaciel Polski, socjolog i rewolucjonista, Giuseppe Mazzini. Stwierdza, on, że „dusze zmarniałe w niewoli odnajdują się w nienawiści“. Równocześnie jednak tracą one perspektywę intetelektualną i moralną. Poczynają świat i siebie oglądać w karykaturze. Stąd stają się przedmiotem wyzysku czynników, które wytworzony uraz psychiczny narodu, jak każdą słabość polityczną, eksploatują dla swej korzyści.

Jesteśmy świadkami, jak warstwy kierownicze Litwy od lat kilkudziesięciu deformują poczucie rzeczywistości mas ludowych swego kraju wpajając im ślepą przeciwpolską nienawiść.

Widzimy, jak lud, ten ze zdrowym krytycyzmem moralnym broni się przeciw narzuceniu mu tego „urazu“.

Równocześnie historja polityczna Europy od lat 17 zapisała już długi szereg kapitalnych błędów i przeoczeń popełnionych przez litewską rację stanu, której przewodzą ludzie obciążeni namiętnością przeciwpolską.

Nie wolno nam dać się unieść uczuciom odwetu i w duszach naszych rozplenić niechęć przeciw narodowi litewskiemu. Byłoby to zwycięstwem wroga, a naszą słabością. Naród litewski dla tubylczej ludności polskiej Litwy winien pozostać zawsze bliskim i drogim. Dotychczas złe uczucia dostępu do nas nie znalazły i — ufajmy — nie znajdą nigdy.

Stoi jeszcze przed nami w tej dziedzinie i drugie niebezpieczeństwo i to kapitalne. Zjadliwy nacjonalizm polityków litewskich zdążył już wyzuć ludność polską Litwy tak dokładnie z wszystkich dóbr doczesnych, że dla wielu z tych, co się dziś pośród nas w tej sali znajdują, z ich gniazd rodzinnych za kordonem pozostały jedynie groby rodzinne, w których mogliby może w przyszłości głowy swe do snu wiecznego złożyć.

Lecz tego było jeszcze zamało. Kierownicy polityki litewskiej chcą ponadto spotwarzyć przeszłość i pognębić polskość na ziemiach Litwy, dowodząc jej, że była wrogiem ludu i kraju, który od setek lat zamieszkuje; że stała się wyrodnem dzieckiem swej bliższej ojczyzny.

Taką trucizną zatruwa się dziś dusze dzieci polskich w szkołach litewskich.

Nacjonalizm litewski chce nas pognębić moralnie przez wtłoczenie nam do naszego poczucia etycznego „kompleksu niższości“, jak to nazywa psychologja. Przeciwko temu musimy z całą siłą i stanowczością reagować, tak jak broniliśmy się przeciwko jadowi nienawiści.

Niech słowa Mickiewicza o braterstwie narodów naszych, tak dobitnie udowodnione przez historję, staną się hasłem w obronie dusz Polaków *z Litwy* przed zniepr awieniem.

Przemówienie p. wojewody Bociańskiego

Pan Wojewoda Bociański zaznaczył, że nie zamierzał przemawiać, bo niepotrzebne są słowa tam, gdzie mówią serca, ale zaproszony do głosu, chce się wypowiedzieć w sprawie tak wszystkich tu obchodzącej.

Nas Polaków — mówił Pan Wojewoda — zawsze cechował w polityce sentyment. Zwłaszcza ten sentyment występował w odniesieniu do ułożenia stosunków z Litwą i współżycia Polaków z Litwinami. Marszałek Piłsudski przez lat 15 powodowany swoim sentymentem w stosunku do Litwy, mową serca chciał osiągnąć zgodę. Rząd Litewski był głuchy na to wezwanie. Z pruską bezwzględnością i z moskiewską brutalnością stosował ucisk względem Polaków, wydzierając im mowę polską, niszcząc warsztaty pracy i gwałtem robiąc ich Litwinami.

Metodami temi Rząd Litewski odbiera Polakom prawo do mowy i mienia, ale serc polskich i uczuć polskich wydrzeć nie zdoła.

Przez lat 15 Rząd Polski przyglądał się tym bezprawiom, w nadziei iż na Litwie nastąpi jakaś zmiana pod wpływem pojednawczej i wyrozumiałej postawy Rządu i społeczeństwa polskiego. Pojednawcza postawa ze strony Polski nie znalazła jednakże z tamtej strony oddźwięku.

W przeciwieństwie do ucisku i przemocy, panującej po tamtej stronie w stosunku do Polaków, Litwini, zamieszkali u nas korzystają z pełnych praw w zakresie swojej kultury, języka i oświaty, a wyrozumiała postawa Rządu Polskiego, tłumaczona niesłusznie i swoiście przez Litwinów, jako słabość, wykorzystana została przez różnych agitatorów i szowinistów litewskich, zachęconych z zewnątrz, do roboty antypaństwowej, której Rząd Polski ścierpieć nie może.

Doszło do tego, że w Polsce dzieciom polskim w szkołach prefekci Litwini odmawiają nauczania religji w języku polskim, że agitatorzy, wykorzystując sytuację materjalną rodziców, usiłują wydzierać dzieciom polskim ich polską duszę. Tolerowanie takiego stanu z państwowego punktu widzenia jest niedopuszczalne.

Pan poseł Wielhorski mówił o wspólnych na przestrzeni wieków wysiłkach Polaków i Litwinów z odwagą walczących dla idei wspólnej niepodległości.

Stwierdzam — iż p. poseł niedawno na posiedzeniu Komisji Sejmowej z całą otwartością zobrazował ciężkie położenie ludności polskiej na Litwie. Bez obawy wyzucia go z ojcowizny, poseł Wielhorski napiętnował ten stan rzeczy w imię zaznaczonej powyżej idei wspólnych wysiłków polsko-litewskich w przeszłości. — Oby te gorzkie słowa prawdy przyczyniły się do właściwego ułożenia stosunków polsko-litewskich w niedalekiej przyszłości.

Dziękując Związkowi Polaków Ziemi Kowieńskiej za możność poznania Polaków z Litwy, przebywających w Wilnie Pan Wojewoda wyraził na zakończenie przekonanie, że słuszne prawa Polaków do bytu narodowego na Litwie zostaną wreszcie przez czynniki miarodajne litewskie uwzględnione.

Prawda o strajku w hutach „Niemen“

(Dokończenie ze str. 3-ej)

dę. Przybyło przeszło 600 robotników. W głosowaniu jawnem nikt nie wypowiedział się przeciwko strajkowi. Postanowiono przytem jeszcze przeprowadzić głosowanie tajne. Na 600 osób w głosowaniu tajnem przeciwko strajkowi wypowiedziało się 19 robotników. Ogólny strajk wybuchł 4 marca.

OBECNA SYTUACJA.

Po wybuchu strajku dwa razy doszło do starcia na pięści między pojedyńczymi robotnikami. Pobito dwóch łamistrajków. Wybito szyby w mieszkaniach niektórych robotników. Z paru okien wyrwano ramy.

Komitet strajkowy zakazał kategorycznie stosowania teroru.

Obecnie w fabryce pracuje 70 robotników, z których 30 osób należy do zespołu starego, natomiast 40, to nowi przybysze, sprowadzeni przez pp. Stolle z odległych wiosek.

Robotnicy żądają: podwyżki płac dla niższych kategoryj robotników, przestrzegania 8-godzinnego dnia pracy, wypłacania należności za zaległe urlopy, stosowania dwutygodniowego wymówienia pracy i przyjęcia do pracy robotników szmelcerni, których pp. Stolle po wybuchu strajku z miejsca zwolnili.

Fabrykanci-ziemianie jak dotychczas nie idą na żadne ustępstwa. Robotnicy czekają.

Włod.

NA MARGINESIE

Czy inaczej być nie może?

O tem, że niema równości wśród ludzi przypomina nam stale literatura i historja świata.

Za to w świecie przedmiotów martwych udało się zaprowadzić raz na zawsze ład i uczciwy podział hierarchiczny. Na straży tego porządku czuwa kilogram, litr i metr.

Teorja powiada, że kilo masła, kupionego na Antokolu, tyleż waży pod katedrą.

Waga jest wspaniałym wynalazkiem, a w ręku przedsiębiorcy i odważnego kupca odważnik czyni cuda.

W chwilach wolnych od... gości wbija gwoździe, a w miarę potrzeby podbija cenę. Zdarza się bowiem, że wbrew teorji kilogram cukru znacznie mniej waży w domu, niż w sklepie.

No cóż, poprostu zdarza się! My „w oczach“ chudniemy, forsa w mig topnieje, dlaczegoż ciężarka nie może spotkać taki los? I on się zużywa.

Dlatego co pewien czas przychodzą „panowie z urzędu“ i zabierają odważniki do sprawdzenia. I wtedy „panowie od wagi“ nabierają odwagi w nabieraniu klijenta.

Pewien znany ze zmyślności owocarz (przy ul. Wileńskiej), który handluje aż do północy wszystkiem czego dusza zapragnąć może na kolację — pobił chyba rekord samowystarczalności.

— Proszę o ćwierć szynki.

Na lewej szalce pojawia się wędlina — a na prawej cała kolekcja papierków, ogarków od świec i związanych sznurkiem torebek.

— Panie, co pan wyprawia. Schowaj pan ten śmietnik!

— A ot widzi proszę pana, mnie taka bieda nastroili, giry zabrali, tak przyszło się samemu jakniebądź na pamięć ich zastąpić...

O ścisłości w tych warunkach mowy być nie może. To znaczy nieścisłość nie może podlegać reklamacjom.

Szkoda, że urząd miar i wag, zabierając ciężarki, nie daje kupcom zamiennych. Skoro bowiem nie ufa odważnikom — jak można ufać papierowym „zastępcom“?

Tu przecież pole do fantazjowania ogromne. Ta łatwość może nawet tak przypaść niektórym sklepikarzom do gustu, że mosiężne ciężarki znikać zaczną w sposób chroniczny pod ladę.

A łatwowierny kupujący z wiarą, że „giry poszły do stemplowania“, będzie zjadać zmniejszone racje żywnościowe.

Umrzeć nie umrze, ale czy koniecznie musi być oszukiwany?

amik.

Powódź w Kownie

Zarówno urzędowy komunikat litewskiej Dyrekcji Dróg Wodnych jak starzy mieszkańcy Kowna stwierdzają, że od 60 lat nie było w Kownie podobnej powodzi co obecnie. Rozmiary klęski przewyższają pamiętną powódź z 1931 r. (pamiętamy też ją w Wilnie!) i z 1905 r., nie licząc pomniejszych, niemal corocznych wylewów.

NAGŁY WYLEW.

Jeszcze w połowie ub. tygodnia sytuacja wcale nie była groźna. Wprawdzie poziom wody w Niemnie wynosił 6 mtr., lecz lody Wilji utorowały sobie drogę w korycie Niemna i spływały spokojnie ku Czerwonemu Dworowi. Zdawało się, że powodzi nie będzie.

Tymczasem stało się inaczej. Niemen, ściśnięty w samem mieście wysokiemi brzegami, rozszerza się poniżej ujścia Wilji do półtora klm. Poziom wody w Niemnie, nieco wyższy od poziomu Wilji i Niewiaży powoduje wlewanie się olbrzymich mas wody z Niemna do niżej położonych koryt rzecznych przy ujściu obu rzek, a tem samem hamuje prąd i spływanie lodów. Szeroko rozlany Niemen z Wilją, nie ma oczywiście za miastem już tej głębokości, co w mieście. Prąd jest wolny. W tych warunkach łatwo powstają zatory lodowe, jak to właśnie miało miejsce obecnie. Poniżej miasta, pod Czerwonym Dworem powstał szybko potężny, sięgający dna rzeki wał zbitego lodu, tworzące naturalną tamę i powodując, rzecz prosta, wystąpienie Niemna i Wilji z brzegów. Poziom wody w Kownie podniósł się błyskawicznie z 6 na przeszło 7 mtr. Woda wystąpiła z brzegów i zalała wszystkie niżej położone ulice, sięgając stopniowo coraz dalej.

ROZMIARY KLĘSKI.

Trudno oczywiście określić teraz rozmiary klęski, gdyż groźny żywioł jeszcze nie ustąpił i zagraża w dalszym ciągu. Operujemy tu więc danemi prowizorycznemi.

Dotychczas zalała woda 54 ulice i około 800 domów. Bez dachu nad głową pozostało ok. 10 tys. osób. Na niektórych ulicach poziom wody wynosi przeszło 3 mtr. Ucierpiały przedewszystkiem dzielnice, położone bliżej rzeki, lecz woda dosięgła już również ulic centralnych (Kiejstuta, Maironisa, Wileńskiej, Daukszy i in.). Komunikacja kołowa i piesza stała się na zalanych ulicach niemożliwa. Ludzie posługują się łodziami, zaś w płytszych miejscach ustawia się kładki, oparte na drewnianych kozłach.

Woda zalała przeważnie domki, zamieszkałe przez ubogą ludność rzemieślniczą. Jednak ucierpiały również domy większe. Zalane zostały m. in. gmach konserwatorjum przy ul. Maironisa oraz kilka nowoczesnych kamienic w rejonie najpiękniejszej w Kownie Alei Wolności.

Ucierpiało sporo zakładów przemysłowych. Tak więc zalane zostały: fabryka mydła i wyrobów kosmetycznych „Florance“, młyn i tartak Sołowiejczyka, fabryka wyrobów gumowych „Inkaras“, fabryka szczotek i wiele innych. W rejonie Karmelitów zagroziła woda wielkiej piekarni mechanicznej „Parama“, zaś przy ul. Kiejstuta — hali maszyn spółki przemysłowej Litwinów amerykańskich.

Zalane zostało archiwum żydowskie związku rabinów przy ul. Daukszy. Woda dostała się też do niszy w kościele Witolda, [illegible] złożone były czasowo zwłoki zmarłego nie[illegible] literata ks. Tumasa — Vaižgantasa. Los trumny Tumasa budzi wielki niepokój.

Ucierpiały też drukarnie. Woda zalała drukarnię „Viltis“ przy ul. Maironisa oraz oddział maszyn w drukarni „Raide“ przy ulicy Kiejstuta.

Pod wodą znalazł się cały port zimowy na brzegu rzeki. Na starym rynku rybnym sterczą z wody jedynie dachy budek i sklepików.

Klęska nie ominęła też okolic Kowna. Zalane zostały wsie Werszwy, Sorgiany i in. Mieszkańcy ich, odcięci od reszty świata, komunikują się z Kownem przy pomocy łodzi.

ŚRODKI ZARADCZE.

Dotychczas, na szczęście, nie zanotowano ofiar w ludziach. Mimo nagłego i gwałtownego przyboru wody, ludność zdążyła zbiec z zalanych domów, pozostawiając w większości wypadków dobytek na pastwę żywiołu. Tymi nieszczęśliwymi, których liczba ma wynosić 5—10 tys. zaopiekowały się władze miejskie z burmistrzem A. Merkysem na czele, rozlokowując bezdomnych w lokalach szkół powszechnych, dostarczając im jadła w postaci mięsa, zupy i mleka, zaopatrując w odzież i bieliznę.

Jeżeli chodzi natomiast o walkę z żywiołem, sprawa — jak dotychczas — przedstawia się dosyć beznadziejnie. Jedynym ratunkiem byłoby usunięcie wspomnianego już olbrzymiego zatoru lodowego, jaki się utworzył poniżej miasta. Niestety, zadanie to niełatwe. Ilość zgromadzonego tu lodu obliczają na kilka miljonów mtr. sześciennych. Lód dochodzi do dna obu rozlanych rzek. Na nadzwyczajnem posiedzeniu, jakie się u burmistrza Merkysa odbyło z udziałem przedstawicili samorządu, artylerji, saperów, lotnictwa wojennego, zarządu dróg wodnych, policji i M-stwa Spr. Wewn. rozważano sprawę rozwalenia lodowej tamy pod Czerwonym Dworem. W ciągu dwóch dni saperzy rozsadzali lód ładunkami dynamitowemi. Na nic się to nie zdało. Nic innego jednak nie pozostaje. Oddział saperów, zaopatrzony w duże ilości materjałów wybuchowych udał się do Czerwonego Dworu na cały czas powodzi.

Narazie sytuacja jest bez zmiany. Odbyło się specjalne posiedzenie gabinetu ministrów. Ogłoszono kwestę na rzecz ofiar powodzi. Straty materjalne [illegible]gają miljonów litów. Walka z żywiołem trwa.

NEW.

Rozkaz Federacji PZOO na dzień 19 marca

„Idą czasy, których znamieniem będzie wyścig pracy, tak jak dawniej był wyścig krwi i żelaza“ tak powiedział Nasz Nieśmiertelny Wódz, Komendant, Budowniczy Polski Odrodzonej, Pierwszy Marszałek Polski, Józef Piłsudski, który żył, pracował i, jak pracować i walczyć trzeba, nas uczył.

Dzień 19 marca był i pozostanie Świętem Obywatela — Żołnierza, który swe myśli i uczucia kierował i kierować będzie do Osoby Wielkiego Komendanta, do Jego najszlachetniejszych i najśmielszych idei, poczynań i zmagań o lepsze jutro Rzeczypospolitej.

Pierwszy Rok dzień Jego Imienin połączy nas wspomnieniem wielkich Jego Czynów i postanowieniem pracy w myśl Jego wskazań.

Niech w dniu tym Federacja Ziemi Wileńskiej, którą najbardziej ukochał, skupi się koło Serca Wielkiego Obywatela — Żołnierza, Syna Tej Ziemi, z mocną wiarą, w przyszłość Rzeczypospolitej.

Z wiarą, że Jego Wielki Duch Żołnierza — Obywatela żyje wśród nas wiecznie, pamiętaj my, że przez siłę naszych charakterów, pod wodzą Jego następcy, którego wskazał, generala Edwarda Rydza Śmigłego, i przez dalszy wyścig pracy budować nadal będziemy naszą Ojczyznę.

PROGRAM OBCHODU:

1) DZIEŃ 18 MARCA b. r. Przemówienie Prezydenta Rzeczypospolitej, transmitowane przez specjalnie ustawione megafony na placach Orzeszkowej i Łukiskim.

2) DZIEŃ 19 marca b.r. O godz. 10-ej jako w dzień Imienin I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego zostanie odprawiona uroczysta Msza Św. w kościele św. Teresy przy ul. Ostrobramskiej. W tymże dniu odbędą się również nabożeństwa wyznań niekatolickich: 1) o godzinie 9-ej w Soborze Prawosławnym przy ul. św. Anny, 2) o godz. 10-ej w Kościele Ewangelickim przy ul. Niemieckiej 9 i o godz. 11-ej w Głównej Synagodze przy ul. Niemieckiej 10.

W związku z powyższem zarządzam, co następuje: W dniu 19 bm. O GODZ. 8-ej min. 30 zbiórka pocztów sztandarowych i Związków sfederowanych i delegacyj na pl. Orzeszkowej przed siedzibą Federacji PZOO.

O GODZINIE 9-ej odmarsz do kościoła św. Teresy na nabożeństwo. Ze względu na szczupłość miejsc do kościoła wejdą tylko poczty sztandarowe i delegacje poszczególnych Związków sfederowanych. Karty wstępu będą rozdane na zbiórce.

Po nabożeństwie delegaci i poczty sztandarowe wezmą udział w defiladzie przed urną z Sercem ś. p. Marszałka.

Do pocztu sztandarowego Federacji wyznaczam: Zw. Rezerwistów — 1 komendant i 2 asystujących, Zw. Podoficerów Rezerwy — 1 chorążego, Zw. Rezerwistów wystawi pluton honorowy. Dowódcą całości wyznaczam p. ppłk. Witolda Światopełk Mirskiego, przydzielając jemu jako adjutanta p. por. rez. Jana Żemłę. Na sztandary należy nałożyć krepy. Lokale i portrety Marszałka należy udekorować krepą i emblematami żałobnemi. Kolejność marszu następująca: Dowódca całości, poczet sztandarowy Federacji, pluton honorowy rezerwistów, poczty sztandarowe i delegacje Związków sfederowanych.

W dniu 19 bm. poza pogadankami i odczytami, które Związki zorganizują we własnym zakresie, Mszą św. i defiladą innych wystąpień i uroczystości nie przewiduje się.

Wzywam wszystkie Związki, aby zamiast wieńców w dniu 19 bm., złożyły ofiary na budowę pomnika Marszałka. Jednocześnie powiadamiam, iż Zarząd Woj. Federacji PZOO zamiast wieńca przeznaczył zł. 25 na budowę pomnika. Zwracam uwagę na punktualne stawiennictwo i żołnierską postawę.

DZIEŃ 19 B. M. W POWIATACH.

Zarządy powiatowe Federacji oraz Związki sfederowane w poszczególnych powiatach województwa wileńskiego wezmą udział w uroczystościach w dniu 19 marca w ramach ustalonych przez Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka. Sztandary, lokale Związkowe należy udekorować krepą i żałobnemi emblematami. W poszczególnych świetlicach należy przeprowadzić pogadanki i odczyty, cytując wyjątki z pism Marszałka. Orkiestry występują, lecz nie grają.

Przy pomnikach i tablicach pamiątkowych Marszałka należy wystawić warty honorowe.

Kom. Federacji PZOO Wojew. Wileńskiego
(—) BOHDAN SZELIGOWSKI
Ppłk. dypl.

Wystawa urn z ziemią na Kopiec Marszałka

KRAKOW. (Pat). W dniu 19 marca r. b. o godz. 12 w południe w budynku wieży ratuszowej w Rynku Głównym w Krakowie nastąpi uroczyste otwarcie wystawy urn z kopca Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu, urządzonej staraniem wydziału wykonawczego komitetu budowy kopca Józefa Piłsudskiego.

Dotychczas złożono na budującym się kopcu ponad 2300 urn, puszek i woreczków, zawierających ziemię z różnych miejscowości Polski, oraz ze wszystkich części świata.

Wystawa obejmie przedewszystkiem urny najbardziej wartościowe pod względem historycznym i artystycznym. Urny te oddane zostaną potem do muzeum kopca. Natomiast puszki i woreczki, nie mieszczące się na wystawie, w odpowiednim czasie będą zakopane w kopcu.

Na wystawie znajdą również pomieszczenie dokumenty, stwierdzające akt złożenia ziemi na kopcu.

W miarę napływu dalszych urn, wystawę wzbogacać będą nowe eksponaty. Specjalna dekoracja wnętrza, zaprojektowana przez inż. arch. Wierzchowskiego, oraz zastosowanie odpowiednich efektów świetlnych podkreślą ciekawą różnorodność stylów, artystyczne wykonanie urn jak również ich charakter regjonalny.

Wystawa będzie otwarta codziennie od godziny 8 do 20. Bilet wstępu 30 gr., dla wycieczek, złożonych conajmniej z 10-ciu osób, po 20 gr. od osoby, szkolne, akademickie i żołnierskie (dla szeregowych) 10 gr. od osoby.

Krwawe starcia polityczne w Hiszpanji

MADRYT. (Pat). — Od chwili ostatnich wyborów, które, jak wiadomo, przyniosły zwycięstwo lewicy, Hiszpanja stała się widownią nieustannych, krwawych starć na tle politycznem, oraz zamachów terorystycznych. W Salamance wynikło starcie pomiędzy skrajnemi ugrupowaniami prawicowemi i lewicowemi. Członkini organizacji prawicowej została zasztyletowana, zaś jedna dziewczynka została przypadkowo zabita z rewolweru. W Puerta del Sol wynikło starcie pomiędzy młodzieżą faszystowską a komunistyczną. Wymieniono szereg strzałów rewolwerowych, które nie spowodowały ofiar ludzkich. W Madrycie dano z samochodu kilkadziesiąt strzałów w kierunku domu, zamieszkałego przez socjalistycznego przywódcę Largo Caballero. Policja poszukuje sprawców zamachu, który nie pociągnął za sobą ofiar.

Przywódcy faszystowskiej organizacji Falanga Hiszpańska z Jose Primo de Rivera i Ruiz de Alda na czele, którzy znajdowali się w dyspozycji sędziego śledczego zostali osadzeni w więzieniu.

Wrzenie przenosi się również na kolonje hiszpańskie. Z Oranu donoszą, że w miejscowości Mascara podczas zebrania socjalistycznego wynikła walka pomiędzy skrajnemi elementami prawicowemi i lewicowemi. Żandarmerja i strzelcy afrykańscy przywrócili porządek, dokonywując licznych aresztowań.

Ziemia dla 50.000 robotników rolnych

Skutki wyniku wyborów

MADRYT. (Pat). Kortezy zebrały się dziś o g. 16 na pierwsze posiedzenie. Większością 386 przy 7 wstrzymujących się na przewodniczącego obrano Martinez Barrios‘a przywódcę unji republikańskiej.

Rząd przedłużył dziś działanie stanu wyjątkowego na miesiąc.

Prezydent Zamora podpisał dziś dekret o nadaniu ziemi 50 tys. robotników rolnych.

Czy Anglja otrzyma swoją królowę



Prasę całego świata obiegły ostatnio pogłoski o możliwości małżeństwa króla Anglji Edwarda VIII-go z księżniczką Eugenją grecką. W razie dojścia do skutku wymienionego małżeństwa królewskiego Anglja w najbliższym czasie otrzymałaby swoją królowę. Na zdjęciu naszem król Eward VIII-y i ks. Eugenja grecka.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Marszałka

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, odbędzie się we czwartek, dnia 19 marca, o godzinie 8 rano w kościele św. Teresy, o czem wszystkie członkinie organizacyj kobiecych zawiadamia Komitet Zblokowanych Organizacyj Kobiecych.

* * *

Z inicjatywy K. P. W. wspólnie z Dyrekcją Okręgową Kolei Państwowych w Wilnie, 18 b. m. o godzinie 10 w Kościele Serca Jezusowego przy ul. Wiwulskiego odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Wieczorem w Ognisku K. P. W. odbędzie się Akademja żałobna.

W CERKWI ŚW. DUCHA.

We czwartek, 19 bm. w cerkwi klasztoru św. Ducha odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Nabożeństwo będzie celebrował arcybiskup Teodozjusz w asyście duchowieństwa zakonnego i świeckiego.

Pomnik Marszałka Piłsudskiego w Wilnie
Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111



Wzdłuż i wszerz Polski

— **10 KWIETNIA R. B. PRZEJĘCIE M/S „BATORY“.** Do stoczni w Monfalcone wyjechał z Warszawy przewodniczący komisji technicznej budowy nowych polskich transatlantyków inż. Bagniewski, który wraz z całą komisją obecny będzie w czasie dokonywania prób sprawności technicznej M/S „Batory“.

Prace komisji trwać będą od 15 bm. do 10 kwietnia.

Przy odbiórze wnętrz komisja uzupełniona zostanie jednym przedstawicielem podkomisji artystycznej.

Wkrótce wyjeżdżają też do Monfalcone b. min. Jędrzejewicz, rektor Pruszkowski i prof. Niemojewski, którzy dokonają inspekcji wnętrz statku.

Odbiór statku nastąpi dn. 10 kwietnia.

— **SENSACYJNY PROCES O KRYTYKĘ LITERACKĄ.** W kołach literackich wywołała dużą sensację skarga, która wpłynęła do wydziału karnego sądu okręgowego w Warszawie przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Tygodnika Ilustrowanego“, Janowi Gebethnerowi, będącemu jak wiadomo sędzią handlowym i krakowskiemu krytykowi literackiemu, Kazimierzowi Wyce.

Skargę tę wniósł wydawca encyklopedji „Ultima Thule“, dr. Stanisław Michalski, spowodu umieszczenia w „Tygodniku Ilustrowanym“, artykułu krytyka Wyki w sprawie encyklopedji. Artykuł ten omawiał m. in. opis twórczości Stanisława Brzozowskiego. Opis ten, jak i inne części encyklopedji określono jako starożytne głupstwa, a autor artykułu podnosił, iż „poddaje publicznemu obwąchaniu kwiatki z łąki encyklopedji“.

Wydawcy encyklopedji poczuli się dotknięci krytyką i wnieśli skargę o zniesławienie. Na rozprawę wezwani mają być biegli ze sfer literackich dla ustalenia, czy „Tygodnik Ilustrowany“ przekroczył granice dopuszczalności krytyki.

— **DWA KWIETNIOWE ZJAZDY CZŁONKÓW ZASP.** „Związek Artystów Scen Polskich“ zwołuje na dzień 5 kwietnia Zjazd Członków Zasłużonych ZASP., motywując potrzebę tego zjazdu ciężką sytuacją aktora polskiego w dobie obecnej. Na dni od 9—11 kwietnia zwołany jest Nadzwyczajny Walny Zjazd delegatów Z. A. S. P. Na porządku dziennym są sprawy dotyczące egzaminów aktorskich i reżyserskich, sprawy wewnętrzne artystycznej i koleżeńskiej organizacji teatrów, sprawozdanie z działalności poszczególnych filij ZASP. zarówno na prowincji jak i w Warszawie. Kwestja utworzenia Rad Artystycznych, stosunek zrzeszonego w ZASP. aktorstwa do kina i radja. W obradach oprócz delegatów poszczególnych filij ZASP. mają wziąć udział przedstawiciele reżyserji, teatrologji, krytyki teatralnej, dekoracji i muzyki scenicznej oraz reprezentanci filmu i radja. Obrady zjazdu z tego względu zapowiadają się bardzo interesująco.

Wyboru Zarządu nie będzie, ponieważ obecny Zarząd ZASP. z prezesem Józefem Śliwińkim na czele został wybrany na trzy lata.

— **SPRYTNE OSZUSTWO. — W ostatnich dniach zauważono, że w sklepach monopolu spirytusowego w Grodzisku, sprzedawano w zalakowanych butelkach zamiast wódki — wodę.**

O tem zawiadomiono policję, która naróWni ze sprzedającymi poczęła śledzić i w końcu udało się im przyłapać trzech chłopaków, którzy wchodzili do sklepów, żądali sprzedaży wódki, gdy ją otrzymali, zwracali spowrotem, przepraszając że zapomnieli pieniędzy. Okazało się, że był to ich zwyczajny trick, bowiem w kieszeni mieli butelkę z wodą, którą oddawali zamiast prawdziwej. Pomysłową trójkę zatrzymano.

— **Z ORYGINALNĄ DEMONSTRACJĄ** postanowili wystąpić właściciele taksówek w Łodzi, którzy znaleźli się w ciężkiej sytuacji materjalnej. Ostatnio organizacje właścicieli taksówek wystosowały do min. komunikacji memorjały, w których domagają się m. in. zryczałtowania wszystkich podatków, zniesienia opłat od wagi taksówek i włączenia ich do ceny benzyny i t. d. Niezależnie od tego właściciele taksówek postanowili ogłosić strajk demonstracyjny, połączony z propagandą haseł autobusowych. Strajk ten odbędzie się 23 bm. W dniu tym na miasto wyruszą wszystkie taksówki, na których umieszczone będą transparenty. Na defilujących przez ulice miasta wozach, umieszczone będą następujące hasła: „Ginący automobilizm żąda ratunku“, „Zwolnić taksówki od podatków na 10 lat“, „Domagamy się koncesyj pięcioletnich“, „Obniżyć ceny materjałów pędnych“ i t. d.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

W OBRONIE NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO.

„Płomyk" wydał numer, poświęcony Sowietom. Jak się okazuje materjał czerpał z „IKC", tuszując tylko niezwykły entuzjazm dla instytucyj sowieckich. I stał się za to przedmiotem ataków „I. K. C." i „Płomyk" i Związek Nauczycielstwa Polskiego. Sprawie tej akademik Rzymowski poświęca artykuł wstępny w **„Kurjerze Porannym"**. Cytujemy tu:

Czyżby w walce ze Związkiem Nauczycielstwa wydawnictwo „I. K. C." chciało powetować sobie straty, spowodowane upadkiem „Tajnego Detektywa"? Czyżby dlatego oskarżało innych o propagandę bolszewizmu, że pod groźbą bojkotu zmuszone było do zaniechania propagandy niemniej szkodliwej, lecz bardziej lukratywnej?

Aby osądzić nieprzyzwoitość dziennika krakowskiego, niema potrzeby wchodzić w analizę oddzielnych utworów, zawartych w zaatakowanym numerze „Płomyka". Przypuśćmy, że tu lub ówdzie redakcja tego pisma rozminęła się z właściwą miarą w traktowaniu przedmiotu. Czyż jednak usterki lub nawet błędy, popełnione w jednym numerze, upoważniają do nieprzytomnego oskarżenia o to, że „młodzież szkolną w Polsce truje się jadem bolszewizmu nibyto w imię zagrożonej kultury", nie staje się właśnie brutalnem podeptaniem etyki i dobrego obyczaju w stosunku do placówki, która ma poza sobą 20 lat metodycznej i owocnej pracy? Czyż nie staje się ono aktem barbarzyństwa w obliczu poważnej organizacji, liczącej 50 tysięcy członków, organizacji, która wspólpracuje z rządem na niezmiernie odpowiedzialnem polu kształcenia młodzieży, współpracuje ze społeczeństwem ponosząc wspólne z niem ciężary, a najczęściej przodując mu w trudzie pełnym ofiary i poświęcenia?

I skądże to — spytajmy — pierwsze lepsze przedsiębiorstwo wydawnicze, nastawione na prywatny zysk swego właściciela, wyrosłe nie z powołania idei społecznej, lecz, jak każdy interes kapitalistyczny, z pewnego kręgu interesów, czerpie tytuł udzielania kwalifikacyj moralnych wielkiemu zrzeszeniu służby publicznej, które wielekroć dowiodło, że dobro Polski stawia nietylko ponad osobiste dobro swych członków, ale i ponad zawodowy interes swej grupy?

Z NAJGŁĘBSZEM ZAINTERESOWANIEM.

Cytowaliśmy na tem miejscu głosy różnych organów prasowych, z których wynikało, że w ostatnim czasie zostały uczynione—i, dodajmy, odrzucone—następujące dwie oferty, czy wyznania miłosne: 1) komuniści oświadczyli się ludowcom, 2) konserwatyści za pośrednictwem „Czasu" — Stronnictwu Narodowemu. Obecnie flirt z ludowcami rozpoczęli socjaliści. Centralny organ PPS **„Robotnik"** oczekuje „z najgłębszem zainteresowaniem" wyniku obrad Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego.

Wierzymy,że stanowić on będzie dalszy krok naprzód na drodze ku konsolidacji i wzmocnieniu sił ruchu ludowego, — dalszy krok naprzód zarazem ku zbliżeniu wzajemnemu dwóch podstawowych kierunków społeczno-politycznych, nurtujących polskie masy pracujące: ruchu ludowego właśnie i ruchu socjalistycznego.

Dalej dowiadujemy się, że „ścisła współpraca obu tych ruchów" ma „wielką tradycję": sięga r. 1905, obejmuje okres walk niepodległościowych, wstrząs listopadowy z 1918 r. i „wspólny wysiłek obrony demokracji w latach, gdy u steru Trzeciego Sejmu stał Ignacy Daszyński". Tu, widocznie, tradycja się urywa... O „Chjenopiaście" (a propos — kto to ten termin ukuł, czy aby nie panowie z „Robotnika"?) ani słowa. Odrazu autor przechodzi ad rem.

Dzisiaj i bieg zdarzeń, i rzeczywisty układ stosunków w kraju wymagają w sposób oczywisty, by szczera, lojalna i pełna energji współpraca obu ruchów spełniła zadanie potężnej dźwigni, która skieruje Polskę na nowe dziejowe szlaki.

I dalej:

Konsekwentna i odpowiedzialna praca kierownictw obu ruchów powinna nadać pragnieniom i oczekiwaniom postać rozumnego i celowego wysiłku politycznego.

Nic dziwnego, że po złożeniu tej oferty „Robotnik" „z najgłębszem zainteresowaniem" oczekuje odpowiedzi. Ciekawi jej jesteśmy i my.

EXEMPLA TRAHUNT.

W **„Gońcu Warszawskim"** czytamy:

Zakład Ubezpieczeń Społecznych wprowadził chałupniczy system pracy dla farmaceutów, kontrolujących ceny leków dostarczanych ubezpieczalniom przez apteki prywatne.

Pracownicy tego działu wykonują pracę we własnych mieszkaniach za opłatą 1,2 proc. od sumy rachunku, zastrzegając sobie wolną rękę w ilości recept, przydzielanych poszczególnym pracownikom. Umowa o taką pracę jest umową handlową. Zakład powiada, że taki chałupnik — farmaceuta, nie znajduje się w zależności służbowej od Zakładu, wobec czego nie mają do niego zastosowania przepisy ustawodawstwa ochronnego, ani też nie podlega on z tytułu swych czynności obowiązkowi ubezpieczenia.

Jak wiadomo Monopol Spirytusowy część dochodów z alkoholu przeznacza na walkę z alkoholizmem. Cóż więc dziwnego, że Zakład Ubezpieczeń Społecznych prowadzi — w miarę sił — walkę z ubezpieczeniami społecznemi?

erg.

PARYSKIE REAKCJE

(Od własnego korespondenta)

Paryż, 12 marca.

Wypowiedzenie przez Niemcy klauzul traktatu z Locarno i zajęcie zdemilitaryzowanej strefy przez oddziały Reichswehry **wywołało olbrzymie zaniepokojenie w całej Francji.** Liczono się wprawdzie z możliwością tego rodzaju gestu — nie spodziewano się jednak, że nastąpi on tak szybko. Dlatego szerokie masy opinji publicznej były zaskoczone tak nagłą decyzją kanclerza Hitlera. Wywołało to wśród wielu Francuzów nastrój niezwykłego zdenerwowania. Więcej zimnej krwi zachowała prasa, która jednomyślnie ostro i stanowczo wystąpiła przeciw tej jednostronnej decyzji niemieckiej.

Prasa prawicowa stara się jednak wykorzystać ostatnie wydarzenia dla celów wyborczych przypuszczając atak na rząd. Wprawdzie w pewnym momencie nastąpił chwilowy zwrot, który wyraził się w tendencji do wytworzenia jednolitego frontu całego narodu wobec grożącego z zewnątrz niebezpieczeństwa, ale nie miał on nigdy poważnych szans realizacji.

Niewątpliwie **ostatni krok Niemiec wpłynie na umocnienie się stanowiska prawicy francuskiej przy nadchodzących wyborach.** Można bowiem przypuszczać, iż osłabi to mocno pozycję niektórych stronnictw lewicowych, a zwłaszcza socjalistów i lewego skrzydła radykałów. Francuska opinja publiczna zdaje sobie sprawę z tego, że polityka Brianda i jego kontynuatorów, wydała opłakane rezultaty, które doprowadziły obecnie do tak przykrej dla Francji sytuacji. Panuje tu również pewne rozgoryczenie na te ugrupowania, które przez zbyt usilne nalegania na ratyfikację paktu francusko-sowieckiego dostarczyły Rzeszy tak dogodnego pretekstu. O ile bowiem w Paryżu nie wierzą w to by pakt francusko-sowiecki mógł być powodem wypowiedzenia przez Rzeszę paktu reńskiego, o tyle sądzi się, że nie należało dostarczać Niemcom tak dogodnego pretekstu.

Jeżeli chodzi o sfery rządowe francuskie to ich reakcja przeszła w ciągu ostatnich kilku dni przez różne fazy. Najpierw argumentacja prawno-dyplomatyczna min. Flandina, bezwzględnie potępiająca krok niemiecki. Potem — przemówienie premjera Sarraut przez radjo, bardzo mocne w formie, które wskazywało na zdecydowaną wolę Francji domagania się, by państwa, gwarantujące traktat reński, wyciągnęły wszelkie przewidziane w tym traktacie konsekwencje. Równocześnie — ostra zapowiedź pod adresem Niemiec, iż Francja nie zgodzi się na nawiązanie żadnych rozmów.

Nazajutrz jednak nadeszły niezbyt pomyślne wiadomości z Londynu. Prasa angielska zareagowała na wypowiedzenie przez Niemcy postanowień Locarna dość blado, potępiając wprawdzie ten krok, ale wypowiadając się zdecydowanie nietylko przeciw sankcjom militarnym, ale nawet przeciw sankcjom ekonomicznym i finansowym. **Deklaracje min. Edena w Izbie gmin były uważane w Paryżu za niewystarczające,** a próby rozróżniania pomiędzy aktem agresji, a naruszeniem postanowień Locarna, które powinno być jednak — zdaniem Francji — w myśl uchwały Ligi Narodów z 17 kwietnia 1935 r. również naznaczone z aktem agresji, wywołało w Paryżu poważne rozgoryczenie, wytwarzając przekonanie, iż Anglja uchyla się od wypełnienia przyjętych zobowiązań. Dlatego premjer Sarraut w czasie swego wtorkowego przemówienia w Izbie deputowanych zajął mniej nieprzejednane stanowisko i nawet w pewnych kołach dziennikarskich uważano, iż przygotował sobie pozycje do ew. odwrotu.

Nazajutrz jednak sytuacja uległa znów zmianie. Wiadomości o uchwałach państw należących do Małej Ententy bałkańskiej jak również i zapewnienia pomocy jakich udzielił ambasador ZSSR, wzmocniły pozycję dyplomatyczną Francji i zachęciły rząd do ponowne go podkreślenia w obliczu obrad londyńskich swego energicznego stanowiska. Została więc zdementowana przez Quai d'Orsay wiadomość, iż Francja mogłaby się ewentualnie zadowolnić częściowem wycofaniem wojsk niemieckich ze strefy nadreńskiej i przyrzeczeniem niebudowania fortyfikacyj. Argumentacja min. Flandina popierana w znacznej mierze przez premjera van Zeelanda wywarła pewne wrażenie na min. Edenie i lordzie Halifaxie. Nastąpiła decyzja przeniesienia obrad do Londynu celem umożliwienia negocjatorom angielskim utrzymywania bliższego kontaktu z innymi członkami gabinetu. Było to w pewnym sensie korzystne dla Francji, gdyż czyniło bardziej elastycznem stanowisko Anglji i zabezpieczało przed ewentualnem zdezawuowaniem przez gabinet angielski prowadzącego rozmowy ministra, (co miało miejsce w wypadku sir Samuela Hoare), z drugiej strony — pozbawiało to Francję pomocy atmosfery genewskiej wystawiającej na większy nacisk ze strony Anglji. Niemniej jednak **w opinji angielskiej zaznaczył się pewien zwrot na korzyść teź francuskich,** który uwidocznił się w przasie w chwili rozpoczynania rozmów londyńskich.

Te fluktuacje nastrojów są bardzo charakterystyczne. Były one wynikiem różnych wahań, jakim ulegała siła dyplomatycznej pozycji i Francji. W miarę jej wzmacniania się — żądania francuskie były podkreślane z większą siłą, w chwilach osłabienia i większego nacisku ze strony Londynu postulaty Francji miały bardziej werbalny charakter. Nie ulega jednak wątpliwości, iż **Francja dąży obecnie nietylko do słownego potępienia kroku niemieckiego, ale tak że do zastosowania pewnych środków represyjnych wobec Niemiec,** które nie miałyby wprawdzie charakteru militarnego, ale mogłyby mieć dla Rzeszy w dziedzinie ekonomicznej, niemniej przykre skutki. Z drugiej strony Anglja dąży do znalezienia w tej kwestji formuły kompromisowej.

W chwili, gdy piszę te słowa, rozpoczynają się dopiero obrady londyńskie. Trudno więc byłoby przewidzieć, jaki obrót przybiorą te konferencje. Wszelkie przypuszczenia na ten temat mogły by stracić swą aktualność w momencie gdy artykuł ten ukaże się w druku. Powyższe przedstawienie fluktuacyj nastrojów paryskich może bez wzglądu na to jakie decyzje zapadną w najbliższych dniach przyczynić się do zrozumienia właściwego tła rozgrywki londyńskiej, w czasie której decydującą rolę odegra wprawdzie dyplomacja, ale jej posunięcia w znacznej mierze będą wynikiem reakcyj opinji publicznej zarówno angielskiej, jak francuskiej. **J. Brzękowski.**

Narady dyplomatyczne w związku z aktem Rzeszy Niemieckiej



W związku z wypowiedzeniem przez Rzeszę Niemiecką układów lokarneńskich, odbywały się ustawicznie w Paryżu narady dyplomatyczne nad wytworzoną sytuacją. Na zdjęciu — ambasador R. P. w Paryżu p. M. Chłapowski, opuszczający Pałac Elizejski, po konferencji z ministrem Flandinem.

23 marca 1936 roku
ROZPOCZYNAMY
WYPRZEDAŻ POINWENTARZOWĄ
Wysyłamy katalogi gratis.
Tow. Wyd. „RÓJ"
Warszawa, Kredytowa 1

Zwłoki na torze kolejowym

W dn. 14 bm. o godz. 11 min. 25 na szlaku Polonka — Baranowicze na 7 m. od toru znaleziono na terenie kolejowym zwłoki kobiety około lat 35 nieustalonego nazwiska. Przyczynę śmierci badają władze śledcze.

W dn. 15 bm. o godz. 16 min. 25 na szlaku Wysokie-Litewskie przez Centralny pod pociąg Nr. 15 rzucił się umysłowo-chory Józef Jurczyk, lat 27 ze wsi Skoki, gm. Motykały, pow. brzeskiego i poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki przekazano policji. Dochodzenie w toku.

STRZELCY MASZERUJĄ...

Strzelcy narciarze w powiecie brasławskim

Przepiękne, choć mroźne dni ostatnich tygodni lutego b. r. dały możność użycia i wyżycia się wszelkiego rodzaju narciarzom. Nawet gdzieś w zapadłych i zdawałoby się deskami od świata zabitych zakątkach tut. powiatu, nierzadko spotykało się mniej lub więcej sprawnych z dobrym lub prymitywnym sprzętem, ale zawsze „narciarzy“, z deskami na nogach i dwoma kijami w dłoniach, zdobywających zaśnieżone pagórki, lub sunących pociesznie wśród dolin.

Prym jednak w tym tak pożytecznym sporcie — trzymają zawsze strzelcy. Dzięki niestrudzonym zabiegom i staraniom tut. Komendy Powiatowej P. W. brasławskie hufce P. W braci strzeleckiej w szybkiem tempie opanowują umiejętność jazdy na nartach. Dowodem tego były piękne wyniki, uzyskane w ostatnich zawodach narciarskich kompanijnych P. W. które odbyły się w Opsie, Widzach, Drui i Brasławiu. Zawody te obejmowały następujące konkurencje: 1) bieg 5 kl. z przeszkodami, 2) bieg sztafetowy 2 klm., 3) bieg patrolowy 12 klm. ze strzelaniem. Pozatem odbyły się tu „zawody rejonowe hufców P. W.“, obejmujące wyżej wspomniane konkurencje.

Do zawodów tych stanęły następujące sąsiednie powiaty: Święciany, Wilejka, Postawy, Dzisna oraz hufiec Pasa Granicznego P. W. Niemenczyn.

Pomimo silnej konkurencji dobrze wytrenowanego i wyposażonego w doskonały sprzęt hufca święciańskiego—Brasław zajął we wszystkich trzech konkurencjach I-e miejsce.

Zasługa to oczywiście w pierwszym rzędzie wysiłku samych zawodników, niemniej jednak w pewnej mierze i Komendy Pow. P. W., która poza wydatną pomocą materjalną przez ułatwianie i dostarczanie sprzętu — posiada umiejętność szkolenia i wpajania w zawodników niezłomnej woli zwycięstwa. **K. H.**

Kurs dla przodowników świetlicowych Z. S. w T

W okresie od 24 lutego do 8 marca r. b. odbył się w Nowych Trokach kurs dla przodowników świetlicowych, urządzony staraniem Brygady i Baonu K. O. P. oraz władz Podokręgu ZS Wilno. Kierownictwo kursu spoczywało w rękach komendanta powiatu ZS Wilno—Troki ob. Banio Antoniego, prelegentami były osoby następujące: dyrektorka seminarjum nauczycielskiego w Trokach p. Rutkowska Julja, p. Leonowiczowa Irena, nauczycielka tegoż seminarjum, p. Stankiewiczowa Halina, naucz., por. Busza Edward, komendant Pasa Granicznego P. W. Troki, Aluchna Edward, instruktor Oświaty Pozaszkolnej, Baron Piotr, kierownik szkoły powszechnej w N. Trokach, Blusiewicz Czesław, instruktor oświaty K. O. P., Foremny Juljan, nauczyciel seminarjum, Lichodziejewskie Olgierd, nauczyciel i ob. Ossowski Kazimierz z oddz. Z. S. N. Troki.

Kurs miał na celu przygotowanie odpowiednich kadr dla przyszłej samodzielnej pracy świetlicowej w jednostkach organizacyjnych Z. S. Program jego obejmował całokształt zagadnień, związanych z pracą świetlicową, a więc: ideologję Z. S., zwyczaje, formy i tradycje życia organizacyjnego Z. S., zadanie młodego pokolenia na tle zadań społeczeństwa wsi, dział organizacyjny prac świetlicowych, dział zdobnictwa świetlicowego, opracowywanie referatów i ich wygłaszanie, organizowanie i opracowywanie żywej gazetki, prace zespołu samokształceniowego i rolę przodownika w zespole, prowadzenie zebrań i ich protokółowanie, znaczenie książki i gazety na wsi, przeprowadzenie praktyczne konkursu dobrego czytania, organizację teatrów amatorskich, gry i zabawy świetlicowe, urządzanie wieczorów świetlicowych i organizowanie wycieczek. Ogółem zajęcia na kursach zajęły 119 godzin.

Wszyscy uczestnicy kursu w liczbie 21 złożyli egzaminy pomyślnie, większość nawet z wynikiem dobrym i bardzo dobrym. Nadmienić przytem wypada, iż poziom umysłowy na kursie był dość jednolity, mimo znacznej różnicy wieku i wykształcenia uczestników. Jednak szczery wysiłek i chęć dociągnięcia się do ogólnego poziomu w znacznej mierze te różnice wyrównały.

Po zakończeniu odbyła się wieczornica strzelecka, z udziałem przedstawicieli wojska, seminarjum, nauczycielstwa, oraz zaproszonych gości. Ponieważ w tym czasie wypadła rocznica przybycia do Trok Korpusu Ochrony Pogranicza przeto członkowie kursu, pragnąc uczcić tę rocznicę i dać wyrazu uczuć dla K. O. P. ułożyli program wieczornicy na cześć KOP-u. W części pierwszej — oficjalnej — po powitaniu zebranych, omówione były wyniki prac kursowych; w części drugiej — artystycznej wykonano kilka utworów w opracowaniu i interpretacji uczestników kursu. Zebrani usłyszeli „żywą gazetkę“, inscenizację „sądu nad przemytnikiem“, deklamację wiersza „Ofiarność“, napisanego przez strzelca Leona Piniawskiego, recytację „Dwu dębów“ L. Pąga. Po odśpiewaniu kompozycji chóralnej ku uczczeniu pamięci Marszałka J. Piłsudskiego, hymnu narodowego i modlitwy strzeleckiej, w przemówieniu pożegnalnem komendant powiatowy Z. S. ob. Banio dziękował Brygadzie i Baonowi K. O. P. za dużą pomoc materjalną i moralną przy zorganizowaniu kursu i za roztoczenie opieki nad jego uczest[illegible].

Mija sezon pracy świetlicowej w Z. S.

Dawno już minęły najkrótsze dni zimowe, zelżały mrozy, popłynęły zaspy śnieżne, wielkiemi krokami zbliża się wiosna. Za niedługi czas przeobrazi się wszystko wokół nas: ożyją rośliny, owady powyłażą ze swych nor, zaroją się pola od wiosennej pracy rolnika.

Przeobraża się i zmienia powoli praca w naszych szeregach strzeleckich. Amatorzy sportów zimowych, chcąc nie chcąc, chowają gdzieś na strychu narty. Wieczory już są krótsze. Zmrok zapada o dobrych parę godzin później. Można powiedzieć, że już kończy się sezon pracy świetlicowej. Brak czasu, gdyż we dnie każdy ma pracę, a wieczór mija zbyt szybko i niejeden chce go poświęcić na wypoczynek; ktoby tam zresztą chciał iść do świetlicy w wiosenną pluchę, w czas roztopów i chlapiącego błota. Wszystko razem składa się na to iż musimy się zgodzić na zawieszenie zajęć świetlicowych, musimy je przerwać aż do przyszłego sezonu, musimy zaczekać do długich wieczorów zimowych, najbardziej odpowiadających tej formie pracy. Ktoby tam teraz dusił się w czterech, chociażby najmilszych ścianach, gdy cała przyroda budzącej się wiosny wzywa do ruchu i życia na wolnej przestrzeni. Trudno pomyśleć by ktoś spędzał godziny przy grze stolikowej, gdy na dworze grzeje słonko, gdy wezbrane rzeki rwą okowy z lodu.

Chcesz — nie chcesz — musisz, bracie, zmienić program swej pracy, bo każda pora roku ma swe prawa, których ludziom łamać nie wolno. Nie znaczy to byśmy mieli rzucić bezmyślnie świetlicę; musimy mądrze i planowo przerwać pracę świetlicową, a przed zawieszeniem tego działu zajęć rachunek z minionego okresu zdać sobie i wyciągnąć z tego wnioski na przyszłość. Musimy zastanowić się i zanalizować dokładnie swoją pracę świetlicową w ciągu ostatniej zimy. Te trudności, które stawały uparcie na naszej drodze i hamowały nam samowychowanie, powinny zniknąć w przyszłym sezonie. Okres letni wykorzystamy do przygotowania sobie gruntu i uplanowania poczynań w dziale prac świetlicowych. Każdy rok naszego życia organizacyjnego winien przysporzyć nam umiejętności w podejściu do poszczególnych zagadnień. Prędzej zdobędziemy doświadczenie, prędzej opanujemy dobre chwyty, gdy nad każdym naszym krokiem będziemy zastanawiać się przed wykonaniem i po jego spełnieniu. Obecny okres wiosenny, okres likwidacji zajęć świetlicowych, wymaga od nas dłuższego głębszego zastanowienia się nad dokonaną pracą, wymaga wyciągnięcia rozumnych wniosków, które zawsze winny nam wskazywać dalszą drogę postępowania i wzbogacać w coraz nowe doświadczenia. Pewnych rzeczy nie da nam ani książka, ani żaden żywy człowiek, musimy je zdobyć sami własnym wysiłkiem, doświadczeniem i wnioskami.

Mija sezon pracy świetlicowej. Róbmy umiejętnie bilans za ubiegły okres i organizujmy pracę wiosenną, która winna wyjść z pod dachu na przestrzeń otwartą. Zdobyte wiadomości w ciągu zimy, postarajmy się wykorzystać w konkretnych poczynaniach. Uczyliśmy się o karabinie, teraz wykorzystajmy swe wiadomości przy strzelaniu. W zespołach P.R. wgłębialiśmy się w teorję pielęgnacji ziemniaka — niezadługo przystąpimy do uprawy gruntu pod przygotowany sadzeniak.

Widzimy więc, że nasza zimowa praca ma ścisły związek z pracą w okresie letnim. Teorja która nigdy nie ma się przejawić w życiu, w czynie — nie przedstawia żadnych wartości, gdy nie wyjdzie poza sferę naszych wewnętrznych przeżyć. Każda myśl, każda idea ma swój odpowiednik w konkretnej pracy, która przeobraża pierwotną formę w bardziej namacalną i wartościową. Jednak jak teorja bez czynu, tak czyn bez teorji nie przedstawia żadnej wartości. Dlatego nie możemy w naszej pracy lekceważyć żadnego z tych dwóch momentów, tworzących razem rozumną i harmonijną całość.

Świetlica ma niezaprzeczone swoje walory, które każą nam pielęgnować w okresie zimowym tę formę naszej pracy. Że nie lekceważymy tego działu świadczy o tem chociażby taki fakt, iż wszystkie pododdziały Z. S. mają świetlice. Na terenie powiatu wilejskiego niema pododdziału, któryby był jej pozbawiony. Opłacane są one przez gminne komitety w. f., przez samorząd, a czasem mieszczą się w szkole, choć takich jest obecnie bardzo mało. W środowisku wiejskiem za świetlicę służy zwykła izba, udekorowana wysiłkiem i pomysłowością członków danego pooddziału. Mało jest pododdziałów, posiadających świetlicę we własnym budynku, na terenie wileńskiego powiatu tylko Wilejka posiada własną, obszerną i ładną świetlicę.

Do bibljoteczek świetlicowych przychodzą następujące czasopisma „Strzelec“, „Nowiny“, „Na straży“, a gdzie są strzelczyki — otrzymują dwutygodnik „Strzelczyk“, który przychodzi po jednym egzemplarzu na każdego członka.. Zajęcia świetlicone na terenie pododdziałów Z. S. powiatu wileńskiego są prowadzone raz, lub dwa razy tygodniowo przez referentów w. ob. i odbywają się najczęściej w sobotę i niedzielę, jako w dni wolniejsze od pracy zawodowej.

Witold Rodziewicz.

Praca kobiet Z. S. w powiecie postawskim

Dobrze rozwija się praca w pododdziałach żeńskich ZS w powiecie postawskim Strzelczynie z zapałem zabierają się do pracy im wskazanej, gdyż same jeszcze nie są na tyle wyrobione, aby samodzielnie wszystkie projekty i pomysły mogły dawać od siebie.

Chętnie natomiast wykonywują poddawane im projekty prac, współpracując ściśle z oddziałami męskimi ZS. Także chętnie pomaga im w pracy miejscowe społeczeństwo z wyjątkiem paru osób, które wszędzie się znajdą, by krzyżować plany i poczynania.

Wesoło i gwarno upływa czas w świetlicy strzeleckiej, gdzie strzelczynie mają możność nauczenia się różnych robótek ręcznych z dziedziny trykotarstwa, haftu i szydełkowania. — Zajęcia te są urozmaicane pogadankami z dziedziny wychowania obywatelskiego, oraz grami i zabawami świetlicowemi.

Z wielkim zapałem i przejęciem przygotowywały strzelczynie z pododdziału Szypowszczyzna na ubrania i ciepłą bieliznę dla pogorzelców. W dalszej swej pracy na terenie pow. postawskiego projektują strzelczynie przeprowadzenie kursów: tkactwa, kroju i szycia oraz gotowania, co jest dowodem wyczucia potrzeby wsi, oraz zrozumienia, że doskonalenie się i zdobywanie szerszych wiadomości w dziedzinie pracy domowej przyczynia się do podniesienia dobrobytu rodziny, a tem samem do podniesienia dobrobytu naszego Państwa.

W karnawale strzelczynie urządziły wraz z pododdziałami męskimi kilka przedstawień, które wszędzie cieszyły się wielkiem powodzeniem i poparciem przyjaciół i sympatyków Z. S., oraz starszego społeczeństwa. **W.**

Przed głośnikiem i w słuchawce

Gdy się tak „siedzi“ blisko głośnika, blisko tych spraw, słuchając każdej chwili czego innego — trudno objąć szerszą płaszczyznę działania i trudno ocenić ją z pewnej odległości. Zajrzałem więc do notatek, do przeglądów tygodniowych. I oto co spostrzegam?— Zawsze się na coś utyskuje, zawsze jest się z czegoś niezadowolonym, a równocześnie... stale się stwierdza, że miniony tydzień był lepszy od poprzedniego, że zaznacza się wyraźna poprawa i stały postęp, zarówno w układzie programu, jak i doborze autorów, wykonawców i wreszcie jakości wykonania.

Ostatni tydzień był trochę (z mojej winy) pustawy i trudno mi będzie ze stwierdzeniem „lepszości“, wyższości, postępu. Opuściłem ciekawy, a podobno doskonały, wywiad z Zygmuntem Nowakowskim, skecz Reneza i Mariauda, pogadankę d-ra Stjerny — upoetyzowaną przyrodę, w zeszycie fragment z komedji Nikorowicza.

Ale pozostaje przecie dość dużo pozycyj, godnych conajmniej zaznaczenia jeśli już nie zapamiętania. Przedewszystkiem więc słuchowisko według Selmy Lagerlöf „Serce matki“. Resztki wątpliwości, jakie nasuwała uproszczona forma — rozwiało doskonałe wykonanie, mistrzowskie przeprowadzenie djalogu. W wąskich granicach natężenia głosu, na monotonnej, ogromnie skandynawskiej, beznamiętnej jakby melodji rozegrał się głęboki dramat przeżyć. Lekko, a jednak wyraziście nakreślony rysunek rozwiewał się w końcu, pozostawiając głębokie przeżycie.

Potem znów doskonała „Fala“ lwowska, chyba jedna z najlepszych w swej organicznej budowie tematycznej i dobrem radjowem podejściu. — Bardzo ciekawy odczyt Leona Kruczkowskiego, stającego „W obronie powieści tendencyjnej“ stanowi niemałą atrakcję programu. I znów marginesowe wątpliwości: dewaloryzacja postulatów czysto estetycznych każe jednak myśleć i o drugiej stronie. Czyż więc nie lepszy by był djalog, dyskusja między zwolennikami postawy: ideologicznej i artystowskiej? — I dalej ładny reportaż Pawłowicza o Harlemie argentyńskim.

I w muzyce niemało ciekawych spraw. Występ śpiewaczki Nolier-Mazurkiewiczowej był ze wszech miar udały. Zarówno warunki głosowe solistki (niezwykle przyjemne) jak i piękno frazowania, wreszcie repertuar nieosłuchany złożyły się na niecodzienność tej audycji. Lokalny recital Stefanji Grabowskiej, która wydobyła dużo ładnych odcieni z pieśni Maszyńskiego i Niewiadomskiego; ciekawy w strukturze i dobrze wykonany sekstet Lefelda: dobre i ładne wykonanie pierwszej audycji z cyklu „Sonaty Mozarta“ przez Muenzera (rozszerzanie promieniowania, zamykanie w cykle — bardzo słuszna idea). Nie sposób zresztą wyliczyć punkt po punkcie wszystkiego, co było dobre i udane.

A teraz część dyskusyjna. Boć trudno przecie inaczej, jak w dyskusji omawiać słuchowiska, tę najbardziej artystyczną pozycję programu radjowego.

Usłyszeliśmy „Nikotynę“ Knana. Wlotoczyła się więc, nienajświetniej literacko opracowana, opanowana zato dwoma moralitetami (sprzodu i stylu), poprzedzona jeszcze ukłonem w stronę monopolu tytoniowego. Pomińmy tu sprzeczność moralitetu autora z zastrzeżeniem, a raczej wyjaśnieniem, że tendencja słuchowiska nie jest skierowana przeciw paleniu, ani tem mniej przeciw monopolowi. Zastanawia samo zahaczenie tej „kwestji“, odżegnywanie się od ponurej „propagandy“, jaką idea słuchowiska może promieniować. Zresztą trzeba dużo dobrej woli na nastraszenie się serjo i nikt tego poważnie nie bierze. — Samo słuchowisko ma za tło i temat proces spalania się produktów wewnątrz ciała, funkcje poszczególnych organów, wypadek schorzenia — wszystko spowodowane nadmiernem paleniem i piciem. Wnętrze ludzkie to wyimaginowana fabryka; organy poszczególne w osobach kierowników — porozumiewają się telefonicznie. Głosy kierowników działów: płuc, serca, ust wątroby i t. d. — dostrojone do natury swych czynności. Taki był jednak tylko zamysł reżysera, efekt zawiódł. Wszystko płytkawe dość stwarza niewesoły obraz zagraniczej „produkcji“ słuchowiskowej, gdyby... Gdyby nie to, że słychać cośniecoś o twórczości prawdziwie artystycznej. Weźmy poemat radjofoniczny Carlos Larronde'a z muz. Honnegera „Le douzième coup de minuit“. Znane tylko z recenzyj; ale zgodnie zaniepokojenie i niezdecydowanie poważnej krytyki (francuskiej) na widok tego utworu — każą się spodziewać czegoś bardzo ciekawego. Wyjrzyjmy trochę dalej, poza produkcją seryjną, no i niech ten „teatr wyobraźni u obcych“ będzie wszechstronniej obsyłany Wszechstronniej i nie tak płytko.

Na horyzoncie pojawiły się znów migawki regjonalne. Ta pozycja „nawaliła“ zdaje się. Inna była intencja wnioskodawców, a co innego wyszło. Ale o tem za tydzień. **Riky.**

P. S. Słuchacze żywo zareagowali na wypadek, jaki się zdarzył w audycji dla wszystkich p. t. „Jakób Jasiński“. „Skandal“ polegał na tem, że zamiast poloneza Ogińskiego nadano odwrotną stronę płyty — nieszczęście chciało że to był polonez Chopina. Pomijając chronologję omyłka wprowadzała zupełną arytmję — tem widoczniejsza była przypadkowość. Szkoda doprawdy tak żywej reakcji na tak błahą sprawę.

Wieści i obrazki z kraju

Święciany

— **Likwidacja Państw. Seminarjum Nauczycielskiego w Święcianach.** W wykonaniu planu reformy szkolnej zostanie zlikwidowane w końcu bież. roku szkolnego Państwowe Seminarjum Nauczycielskie im. Stanisława Konarskiego w Święcianach, które istnieje od 12-tu lat. Doniedawna Seminarjum święciańskie było jedynym w Polsce zakładem naukowym, w którym odbywały się studja języka litewskiego dla celów szkolnictwa powszechnego. **Zakład ten ukończyło 218 osób.** Obecnie istnieje ostatni (t. j. V) kurs liczący 27 uczniów. Władze szkolne projektują w przyszłości (prawdopodobnie w r. szk. 1937-38) powołać do życia na miejsce seminarjum koedukacyjnego liceum pedagogiczne. W końcu bieżącego roku szkolnego odbędzie się w Święcianach uroczyste zamknięcie Seminarjum, połączone ze zjazdem wszystkich b. dyrektorów, profesorów i absolwentów zakładu. Niedawno utworzył się w Święcianach komitet organizac. zjazdu, w skład którego weszli: dyr. M. Woźniak, prof. Pilawski, prof. Chomicki i nauczyciele: Wójciak, Ziemczonek, Wyrzykowski, Romanowski Wal, Szapiel, Ichilczyk, Szwałko, Pietkiewicz, Owczynnik i Dubicki. Byli profesorowie i absolwenci Seminarjum proszeni są o nadsyłanie swych adresów do dnia 1 maja b. r. (na ręce St. Ziemczonka, Szkoła Powszechna w Święcianach) w celu ewidencyjnym.

Dwunastoletni dorobek pracy wychowawczo-naukowej tego zakładu jest bardzo poważny. Szkoła wiernie służyła najistotniejszym potrzebom wsi, nauczyciele stąd wychodzący stanowili poważny czynnik ekspansji kulturalno-oświatowej na terenie powiatu. Uczniowie święciańskiego Seminarjum rekrutowali się przeważnie z pod wejskich strzech, dlatego stworzyli kadrę ludzi silnych, wytrwałych i zahartowanych, którzy się nie boją pracy i ciężkich warunków materjalnych. Wierzą oni, że trudem swym budują lepszą przyszłość.

Józef Dubicki.

— KOŚCIÓŁ... SCHRONEM PRZED BÓJKAMI. Utarła się tradycja, że w Cejkiniach w niedziele i święta parafjanie zbierają się nie tylko na nabożeństwa, lecz i na porachunki sąsiedzkie. A porachunki te odbywają się przy pomocy pałki, kamienia, „świńcatki“ i noża. Na dorocznym odpuście w jesieni, prawie rok rocznie bywa trup lub kilka osób pokaleczonych. Do czasu istnienia posterunku P. P. w Cejkiniach panował ład i spokój. Ale już trzeci rok po zlikwidowaniu posterunku P. P. niema niedzieli i święta, aby w Cejkiniach nie odbyła się większa lub mniejsza bójka i to też przed bramą kościoła. Idą w ruch pałki, kamienie, „świńcatki“ i noże. Broczący krwią „gieroje“ uganiają się jeden za drugim dookoła kościoła, a w krytycznych wypadkach szukają schronienia w kościele, siejąc zamęt i panikę wśród uczciwej, modlącej się ludności. Prym w tych stałych bójkach dzierży młodzież ze wsi Ryzguny i Wielańcy gm. daugieliskiej.

Starsi i poważni gospodarze parafji cejkińskiej, wyprowadzeni z równowagi, obmyślają sposoby rozprawienia się z tymi „gierojami“. Oby tylko metody tępienia zła nie były podobne lub gorsze od samego zła. A. Z.

— **ODBYŁO SIĘ DOROCZNE WALNE ZEBRANIE „RODZINY URZĘDNICZEJ“** dn. 14 bm. Stowarzyszenie to istnieje od 2-ch lat i rozwija się coraz pomyślniej, skupiając urzędników wszystkich resortów i zawody wolne oraz ich rodziny. „Rodzina urzędnicza“ prowadzi żywą działalność kulturalno-oświatową i pogłębia współżycie towarzyskie, posiadając własny obszerny lokal z czytelnią, salą taneczną, bilardem i t. p. W tymże lokalu „Rodzina Urzędnicza“ prowadzi stołownię i bufet.

Na walnem zebraniu złożono sprawozdanie ustępującego zarządu, z którego wynika, że r. 1935 zamknięto sumę zł. 4.070, osiągając 300 zł. dochodów. Wybrano nowy zarząd.

Głębokie

— **ROZWIĄZANIE „KIBUCU“ W SZARKOWSZCZYŹNIE.** Centralne władze sjonistyczne rozwiązały istniejący w Szarkowszczyźnie, pow. dziśnienskiego, t. zw. „Kibuc“ czyli związek pracy, przygotowujący młodzież żydowską do wyjazdu do Palestyny. Członkowie rozwiązanego „Kibucu“ rozjechali się do Wilna, Wołożyna, Szczuczyna i Mołodeczna.

— **ZAWIESZENIE ZW. ROBOTN. PRZEM. ODZIEŻOWO-KONFEKCYJNEGO. Starosta powiatowy dziśnieński na mocy prawa o stowarzyszeniach zawiesił w dn. 14 b. m. działalność Oddziału Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Odzieżowo-Konfekcyjnego w Głębokiem, wskutek stwierdzenia, że działalność tego Oddziału zagraża bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu.**

Z tych samych przyczyn została zawieszona działalność tegoż samego Związku w Dziśnie.

— **ZABYTKI HISTORYCZNE W POW. DZIŚNIENSKIM.** W lesie pod wsią Łakrynówką, w pow. dziśnieńskim, znajduje się kilka objektów historycznych z czasów wojny napoleońskiej i powstania z r. 1863, a mianowicie: okop bezpośredniej obrony m. Głębokiego z r. 1812, zbiorowe mogiły żołnierzy francuskich, poległych w bitwie z Rosjanami o Głębokie, oraz pieczara powstańców z r. 1863. Objekty te są jeszcze dobrze zachowane i powinny być otoczone opieką.

Jako jeszcze jedną z ważniejszych pamiątek historycznych wymienić należy pokój w gmachu starostwa w Głębokiem (dawniej klasztor OO. Karmelitów Bosych), w którym Napoleon w marszu na Moskwę wydał dekret do Narodu Polskiego, mocą którego po raz pierwszy oświadczył, że idzie walczyć o wolność Polski.

Odnowiona siedziba Ministerstwa Spr. Zagraniczn. w Warszawie



Brasław

— **BUDUJEMY SZKOŁY.** — Gdybyśmy rok rocznie budowali 5 tys. izb szkolnych, to po pięciu latach nie byłoby dzieci, dla których nie ma miejsc w szkole.

W pracy nad budową budynków znana jest działalność KOP-u. Niema na pograniczu wschodniem ani jednego bataljonu, któryby nie wystawił na swym terenie jakiejś szkoły, lub w bardzo znacznym stopniu do tego się nie przyczynił.

I obecnie bataljon KOP. „Słobódka“ przystąpił z gminą słobódzką do budowy nowej szkoły nad granicą łotewską. Na ten cel odbył się w Słobódce i Brasławiu wieczór muzykalno-wokalny.

— **PIERWSZY TRANSPORT ROBOTNIKÓW DO ŁOTWY. 14 b. m.** odjechał pierwszy transport robotników rolnych do Łotwy. Transport składał się z 640 osób: 459 kobiet i 181 mężczyzn.

Następne transporty odejdą z Brasławia w dn. 22 i 25 marca.

Grodno

— **TURNIEJ SZACHOWY.** Ostatnio w Grodnie toczą się rozgrywki międzydrużynowego turnieju szachowego o mistrzostwo m. Grodna na rok 1936 oraz o puhar przechodni, ufundowany przez Grodzieński Klub Szachowy.

Do turnieju stanęły drużyny szachowe Grodzieńskiego Klubu Szachowego, Klubu Wojskowego, Przysposobienia Pocztowców, Komendy Grodzkiej Związku Strzeleckiego, Rosyjskiego Stowarzyszenia Młodzieży i Ogniska Podoficerskiego.

— **NAGŁY ZGON. 12 b. m. p. Nowicki, por. w st. spocz., jechał rowerem do swojej osady wojskowej, znajdującej się w pow. grodzieńskim. Podczas przejeżdżania przez wieś Kopciówkę nagle zasłabł i zmarł. Zwłoki zmarłego złożono tymczasowo w świetlicy Domu Ludowego.**

Znakomita odżywka dla cery **PUDER ABARID**

EUGENJA KOBYLIŃSKA 17

Pamiętnik nauczycielki

Coprawda klasa ta była już w gimnazjum od 2 lat. Weszła do I-szej starego typu i po mozolnem dwuleciu znów się znalazła w pierwszej. (No wiecie co! Ciągle jesteśmy najmłodsze!).

* * *

Przyszła też do gimnazjum nowa zupełnie klasa — I-B. Nieznajome dziewczynki zewsząd. One tu jeszcze nie były. Początkowo „Aczki“ robiły na ich temat cyniczne uwagi. Zgóry orzekły, że „B“ jest do niczego. Co za porównanie ze starą gwardją w „A“! Pozatem nie powinnam lubić nowych zanadto.

Mam przecież w „A“ swoje wierne córeczki.

— Przykro patrzeć, jak pani zaraz zaczyna lubić nowe. Bez żadnej różnicy. To nieładnie jakoś — rzekła śmiało Irenka.

— Tak nie można. Przedewszystkiem my! uzupełniła Henia.

Skłonna byłam przyznać im rację. Odebrano mi klasę IV-A gdzie miałam swoje ukochane uczenice, a dano 4-B, o której nie wiedziałam nic a nic.

— I ja mam dość nowych! — powiedziałam energicznie. Macie rację! Będę wyniosła i niedostępna.

— Tak, tak — powtarzały „stare“, spoglądając na mnie powątpiewająco.

— Niech pani się „nie daje“.

— Naturalnie, że się „nie dam“ — przysięgałam w duchu. Tylko będę sprawiedliwa. Bez uczuciowości. Precz z sentymentem, gdy prawie każdy rok trzeba cierpieć z powodu rozstania.

Więc taka byłam rozgoryczona, że zabeczanym uczenicom 4-A okazałam wyjątkowy brak serca. Było to w szatni.

— Trudno! Rozstajemy się. Nos do góry. Dziura w niebie się nie zrobiła. A pozatem nie trzeba zanadto przywiązywać się do nauczycielek. Odrabiać dobrze lekcje i już.

—O! O! powiedziały zdumione, chowając chustki do nosa, — Pani tak mówi?

— A tak! Wielką miłość schowajcie na później — dla męża — powiedziałam stanowczo.

Wywołało to popłoch, a potem śmiech. Perspektywa posiadania męża była niesłychanie zabawna. Stefcia płakała ze śmiechu. (No bo Wanda—i mąż).

— Nigdy nie będę miała męża — ponuro zakomunikowała rzeczona Wanda Nr. 2, odgryzając paznokieć. Zamorduję go jak Gorgonowa, gdyby chciał ze mną się ożenić.

— Gorgonowa nie męża zabiła — sprostowała Wanda Nr. 1.

— A to wszystko jedno — zbagatelizowała poprawkę koleżanka. Ale gazety ciągle o niej trąbiły. Ja tam nie czytałam tego pod pulpitem, jak niektóre... nie... Zresztą mniejsza o męża, ale pani nas opuszcza.

Tu Wanda Nr. 2 wręczyła mi swój wiersz:

„W słotny, pochmurny, szary dzień
czerw smutku me serce toczy,
a melancholji czarny cień
bezszelestnie za mną kroczy.
Dusza moja bezgłośnie płacze,
serce z piersi się wyrywa,
nad głową kruk rozpaczy kracze,
a z oczu wielka łza spływa“.

— Boże wielki! Wandziu! Odpędź tego „kruka“! Wzruszasz mię doprawdy, ale pewna jestem, że czerw smutku wkrótce zostawi cię w spokoju.

— Bo pani to pewnie wszystko jedno — rzekła Anulka. — Starsi tak zawsze. Zdradzają.

Dotknęła mię.

— Nie zdradzam. Wchodzę w nową erę swego życia. Będę nauczycielką na chłodno — poinformowałam wyniośle. — I mnie i wam to wyjdzie na zdrowie.

— Nie nam! Dopiero przyszłym pokoleniom — sprostowała Wanda Nr. 1. A zresztą pani nie wytrzyma!

* * *

Miała rację! Nie wytrzymałam. Po pierwsze przekonałam się, że rozpacz moich byłych uczenic zmniejszała się w sposób niepokojąco prędki. Tyle było innej roboty! Niektóre z nich pozawierały interesujące znajomości z „Mickiewiczem“ i musiały pocieszać „Lelewelaków“, tęskniących po swojej szkole.

(D. c. n.).

Obywatele bez głosu

Wycinają lipy na Placu Katedralnym. Mają zniszczyć cały zieleniec, pozostawić goły plac między gołemi murami. Na całym świecie, zwłaszcza w śródmieściu, w zagęszczeniu mu rów najtroskliwiej się sadzi zieleń i ochrania się drzewa, dające cień, zbierające kurz, który bez tej ochrony hula po placach i tam obfi ciej wchodzi w płuca przechodniów. Wszelka architektura stokroć piękniej wygląda na tle zieleni lub z nią zespolona i połączona.

Pojęcia o estetyce Magistratu m. Wilna są jednak zupełnie inne, niż w całej Europie. Tu mają być ukazane w całej okazałości odrapane mury, kocie łby i niech żadne drzewa, ani krze wy nie zakrywają, nie odrywają wzroku od tak pięknego widoku.

Cóż o tem myśli Komisja Urbanistyczna, która miała stać na straży, by nie był psuty charakter Wilna, miasta ogrodu, które za ten jego wdzięk sielski, za tę obfitość zieleni i kapryśne pagórki tak ukochał Marszałek?

Cóż mówią o tem corocznem **wycinaniu drzew** Komitety **sadzenia drzew**, Święt Lasu, Ochrony Przyrody?

To sobie, a tamto sobie. Jedno się gada, pod opieką „czynników miarodajnych", a za raz z pomocą tychże czynników robi się na odwrót, wręcz przeciwnie, niż się mówiło.

Od czasu ukończenia wojny i „porządkowa nia" Wilna na różnych przygodnych odcinkach, bezplanowo i bezmyślnie, wycięto następujące partje zieloności, drzew pięknych i dodających estetyki miastu:

1) Gaj koło Bernardynów nad Wilejką, dziś tam jest pusty placyk, dziki, śmietnikowaty z wydeptanym trawnikiem. 2) Lipy, we dwa rzędy przd b. Ratuszem; ludność tamtych ulic, pozbawiona zieloności i cienia kłębi się w całej okazałości na placyku, ukazując doprawdy ma ło estetyczne widowisko przyjeżdżającym, nie mówiąc już o tem, że odrapany ohydnie b. Ra tusz ukazał się bez osłony drzew w całej oka załości. 3) Stare drzewa w Parku Żeligowskie go. 4) Część drzew w murach Uniwersytetu. 5) Piękne lipy na Antokolu i splantowali ulice, żeby było wszędzie płasko, płasko bo to ideał estetyków miejskich. 6) Lipy na placu Orzesz kowej rzekomo spowodu pomnika Mickiewicza, pomnik Bóg wie kiedy stanie, placyk krzywy, drzewa wycięto. 7) Śliczną aleję nad Wilją od św. Jakóba do Zielonego Mostu. Jakież względy kazały zniszczyć ten spacer i piękną cienistą aleję? Teraz jest tam step nadwołżański bez krzty zieloności. 8) Teraz czyści się Plac Katedralny, w myśl tej samej zasady: płasko, murowano, bezdrzewnie, bez cienia, bez zielo ności, miejsko, banalnie, nudnie i smutnie.

A teraz skolei? Autostrada przez Cieletnik? Stadjon do wyścigów automobilowych na miej scu ogrodu Bernardyńskiego? Jeszcze zostało trochę lip na Placu Łukiskim i na dalszym brzegu Wilji w kierunku Antokola. Gdy to je szcze Magistrat wytnie, będzie sobie mógł po wiedzieć tak jak bohater jednej z bajek B. Hertza „Porządek". Ale nikomu się takie Wil no nie podoba prócz inicjatorów wycinania, to pewne.

Bo gdybyż nasze miasto już miało wszędzie doskonałe bruki, chodniki, było schludnie u porządkowane na przedmieściach, miało dosta teczne oświetlenie i t. p. europejskie, prawdzi we porządki. Ale tak nie jest. Przyjeżdżający ramieniami wzruszają na całe to nawoływanie do odwiedzania Wilna, a szczersi mówią: „Uporządkujcie się pierwiej, a potem zapraszaj cie, bo teraz czy Wam nie wstyd pokazywać takie skandaliczne porządki, takie urąganie rozsądkowi i estetyce, jak ostatni „pochód Ka ziukowy"?

Ale najważniejsze dla Magistratu: niszczyć drzewa.

H. R.

PO STRAJKU NA NAROCZU

Gdy chcesz szczeście mieć u kobiet
I być wiecznie rześki, żwawy
Radzę codzień jeść na obiad
Naroczańskiej funt sielawy.

Zmiana ordynacji podatkowej

Wśród szerokich rzesz płatników podatko wych wywołała wielkie zadowolenie decyzja Ministerstwa Skarbu anulująca z dniem 1 bm. par. 3 art. 113 nowej ordynacji podatkowej, na podstawie którego rozpatrywane były przez ko misję odwoławczą tylko te odwołania, które zo stały w należyty i wyraźny sposób poparte rze czowemi argumentami. Ponieważ nie każdy z płatników mógł z tych lub innych względów wymagane dowody zgromadzić wiele odwołań nie było rozpatrywanych wogóle. Obecnie wszy stkie odwołania będą rozpatrywane.

Wodzowi żołnierskie życzenia

Zbiorowa audycja w przed dzień imienin Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych — 17. III. 1936

Polskie Radjo uczci dzień Imienin Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, gen. dywizji Edwarda Rydza Śmigłego specjalną audycją zbiorową.

W dniu 17 marca między godz. 19.00 a 19.55 wszystkie rozgłośnie polskie złożą Wodzowi ko lejno życzenia.

Rozpocznie Warszawa. Słusznie jej się to należy jako stolicy. Będzie to rodzaj słowa wstępnego, niejako życzenia ogólne całej Polski.

Następnie spod stóp Wawelu, ze starożytnego Krakowa, skąd ruszyli w bój o Polskę w poranek sierpniowy 1914 roku Legjoniści, prze ślą przez eter swe proste, żołnierskie życzenia.

Rozgłośnia Śląska w Katowicach nada ży czenia szarej, twardej w boju piechoty polskiej; Lwów — „semper fidelis" przekaże uczucia dzielnych saperów i groźnej broni pancernej, Wilno — wierne i tak żołnierza miłujące przy niesie życzenia Korpusu Kawalerji; Toruń zło ży życzenia „ludu ognistego" — artylerji; do stojny Poznań zaszumi śmigłami samolotów, śląc życzenia lotników.

Również i KOP. złoży przez radjo swe ży czenia ze stanic kresowych, gdzie te nowocze sne Mohorty z bronią u nogi strzegą całości gra nic Rzeczypospolitej. Zabrzmią wreszcie trąbki sygnałowe Marynarki Wojennej, która też przy łączy się do ogólno-polskich życzeń Siły Zbroj nej, składanych jej Generalnemu Inspektoro wi; Łódź nada drogą podobloczną życzenia mi łych „druciarzy" — skrzętnych Wojsk Łączności.

I znów Warszawa nada pewnego rodzaju zakończenie tej okolicznościowej audycji, na której całość złożą się żywe słowa, piosenki, muzyka, recytacje poetyckie i obrazki słucho wiskowe.

Niezawodnie cała Polska przy głośnikach i słuchowiskach zgromadzi się w dniu 17 marca w godzinach wieczornych by wysłuchać tej wią zanki życzeń, jakie napłyną ze wszystkich stron dla jednego z najwierniejszych Żołnierzy Ko mendanta, dzierżącego w mocnej dłoni naczel ną władzę nad polskiem wojskiem na lądzie — na morzu — i w powietrzu.

Audycje wileńskie

We wtorek rozgłośnia wileńska daje dwie ciekawe audycje o charakterze literacko-nauko wym. Pierwsza to djalog literata z historykiem w opracowaniu Z. Walkowskiego i L. Krawca (Godz. 18.45). Następnie o godz. 22,45 p. Eugenjusz Gulczyński omówi nowe wileńskie cza sopisma naukowe.

W REUMATYŹMIE artretyźmie, podagrze, grypie i przeziębieniu stosuje się przyjmowanie 2-3 tabletek Togalu 3-4 razy dziennie. Togal jest środkiem przeciwbólowym i przeciwgorączkowym.

Rejestracja łodzi i kajaków

W Wilnie zostały rozplakatowane obwieszcze nia Państwowego Zarządu Drogowego o reje stracji łodzi i kajaków na terenie miasta. Reje stracja jest przymusowa i będzie się odbywa ła bezpłatnie do 1-go kwietnia w porcie rze cznym obok Antokolu, ul. Obozowa 86, tel. 10-92.

Niezarejestrowanie łodzi będzie karane.

PAPIER SPÓŁKA AKCYJNA
„HURTOWY SKŁAD PAPIERU i MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH"
WILNO, UL. ZAWALNA 13



POLECA:
PAPIER, ARTYKUŁY KANCELARYJNE i SZKOLNE

RADJO

WILNO

WTOREK, dnia 17 marca 1936 r.

6.30 — Pieśń; 6.33 — Pobudka; 6.34 — Gimnastyka, 6.50 — muzyka z płyt; 7.20 — Dziennik poranny; 7.30 — Muzyka z płyt; 7.50 — Program; 7.55 — Giełda rolnicza; 8.00 — Audycja dla szkół: 8.10—11.57 — Przerwa.

11.57 — Czas; 12.00 — Hejnał; 12.03 — Dziennik południowy; 12.15 — Audycja dla szk.; 12.30 — Z włoskich oper; 13.25 — Chwilka gos podarstwa domowego; 13.30 — Z rynku pracy. 13.35 — Muzyka popularna; 14.30—15.15 — Przerwa.

15.15 — Odcinek powieściowy; 15.25 — Życie kulturalne; 15.30 — Muzyka operetkowa; 16.00 — Skrzynka PKO.; 16.15 — K. Debussy, kwartet g-moll; 16.45 — Cała Polska śpiewa; 17.00 — Skarby Polski; 17.15 — Krajobraz w muzyce; 17.50 — Encyklopedja mówiona: 18.00 — Koncert muzyki jugosłowiańskiej; 18.30 — Program na środę; 18.40 — Pablo Sarasate — Romans andaluzyjski; 18.45 — Było tak, a jed nak tak nie było, djalog literata z historykiem; 19.00 — Wodzowi żołnierskie życzenia. Zbiorowa audycja żołnierska ze wszystkich rozgłośni i Gdyni; 19.50 — Pogadanka aktualna; 20.00: Humor Leona Ślezaka, monolog; 20.10 — Czar mundura, operetka, w przerwach dziennik wieczorny; 22.15 — Wiadomości sportowe; 22.15 — Wiadomości sportowe; 22.25 — Koncert reklamowy; 22.35 — Wiolonczelowe utwory Dawida Poppera; 22.45 — Wileńskie czasopisma naukowe, odczyt; 23.00 — Wiad. meteorologiczne; 23.05 — 23.30 — Muzyka taneczna.

ŚRODA, dnia 18 marca 1936 r.

6.30 — Pieśń; 6.33 — Pobudka; 6.34 — Gimnastyka; 6.50 — Muzyka; 7.20 — Dziennik por.; 7.30 — Muzyka; 7.50 — Program, 7.55 — Giełda rolnicza; 8.00 — Audycja dla szkół. 8.10—11.57 — Przerwa.

11.57 — Czas; 12.00 — Hejnał; 12.03 — Dziennik południowy; 12.15 — Dziecko w wieku przedszkolnym; 12.30 — Koncert zespołu Tadeusza Seredyńskiego; 13.25 — Chwilka gospod. domowego; 13.30 — Muzyka popularna i lekka; 14.30 — 15.15 — Przerwa.

15.15 — Odcinek powieściowy; 15.25 — Życie kulturalne; 15.30 — Z różnych operetek; 16.00 — Rozmowa Majsterklepki z Lepigliną; 16.20 — Recital wiolonczelowy Ewela Stegmana; 16.45 — Rozmowa muzyka ze słuchaczem; 17.00 — Dyskutujmy; 17.20 — Pieśni Edwarda Griega odśpiewa Sława Gogojewicz; 17.50 Książka i wiedza; 18.00 — Program na czwartek; 18.05— Różne czasy różne kraje; 18.25 — Pogadanka hodowlana. 18.35 Koncert reklamowy; 18.45— Skrzynka ogólna; omówi Tadeusz Łopalewski; 18.55—19.00 Przerwa.

19.00 — PRZEMÓWIENIE PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ PROF. IGNACEGO MOŚCICKIEGO, POŚWIĘCONE MARSZAŁKOWI PIŁSUDSKIEMU. TRANSM. Z ZAMKU.

19.15 — Pieśń żołnierska Polski Niepodl. 19.35— Wiad. sportowe; 19.45 — Reportaż aktualny; 19.55—20.00 —Przerwa; 20.00 — Balety rosyjskie; 20.45 — Dziennik wieczorny; 20.55— Obrazki z Polski; 21.00 — Z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina"; 21.40 — U naszych laureatów literackich 1935-36 roku; 21.55 Pogadanka gospodarcza; 22.05 Polskie marsze wojskowe; 22.30 Na swojską nutę; 23.00 Wiad met. 23.05 — 23.30 D. c. Ork.

KRONIKA

Wtorek 17 Marzec

Dziś: Patrycjusza, Gertrudy
Jutro: Cyryla Jorozol.
Wschód słońca — godz 5 m. 32
Zachód słońca — godz. 5 m. 22

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 16.III. 1936 r.

Ciśnienie 756
Temp. średnia 0
Temp. najw. + 2
Temp. najn. — 2
Opad 1,0
Wiatr: połudn.-zach.
Tend. bar.: wzrost
Uwagi: pochmurno, drobny śnieg.

— **Przepowiednia pogody do wieczora dnia 17 marca 1936 r.**

Pogoda o zachmurzeniu zmiennem, zwolna malejącem. W dalszym ciągu przelotne opady, zwłaszcza na południu i wschodzie kraju.

Nocą przymrozki, w ciągu dnia temperatura powyżej zera stopni. W górach lekki mróz.

Umiarkowane wiatry z północo-zachodu i zachodu.

BIBLJOTEKI:

1) **Białoruska** (Bazyljanie, Ostrobramska 9)— **Pedagogiczna** przy Kurat. Okr. Szk. (zaul. Ś-to dni powsz. oprócz poniedz. g. 12—15; 2) **Centr.** Michalski 5) codz. 10—13 i 17 — 20, w niedzielę 10.30 — 13; 3) **Litewskiego Towarzystwa Naukowego** (Antokolska 6/1) — codz. oprócz dni świąt. g. 8—3; 4) **R. W. Z. A.** (Cela Konrada, Ostrobramska 9) — codz. g. 17—19; 5) **im. Tomasza Zana** (W. Pohulanka 14—15) codz. g. 10—20, poniedz. g. 13—20; 6) **Uniwersyt.** — g. 9—15 czyt. czasopism, g. 9—20 publiczna; 7) **Wiedzy Religijnej** i czytelnia czasopism (Zamkowa 8, p. 1) — środy i soboty g. 16—19) 8) **Wil. Synodu Ewang.-Reformowanego** (Zawalna 11), codz. g. 10—13 i 17—19 z wyjątkiem popołudnia w soboty; 9) **im. Wróblewskich** (Zygmuntowska 2) — dni powsz. g. 9—15 i 18—21.

MUZEA:

1) **Archeologji Przedhistorycznej U. S. B.** (Zamkowa 11) — poniedz. i czwartki g. 12—14, wtorki g. 16—18; 2) **Archeologiczne i Etnograficzne Lit. T-wa Nauk.** (Antokolska 6/1) — za porozumieniem z Zarz. T-wa; 3) **Białoruskie** (Bazyljanie, Ostrobramska 9) — codz. oprócz dni świąteczn. — g. 9—12, w święta — za porozumieniem z dyr.; 4) **Etnograficzne U. S. B.** (Zamkowa 11) — wtorki i środy — g. 12—14, piątki— g. 16—18; 5) **Ikonografji Wilna i Zbiorów Mańskich** (Zygmuntowska 2) — soboty g. 12—15; 6) **Przyrodnicze U. S. B.** (Zakretowa 23) — niedziele i środy — g. 11—14; 7) **T-wa Przyjaciół Nauk** (ul. Lelewela) niedziele — g. 12—14.

RUCH POPULACYJNY W WILNIE:

— **Zarejestrowane urodziny:** 1) Pierko Kazimierz, 2) Iwanowski Kazimierz, Stankiewicz Romuald, 4) Brojdo vel Brojdes Elemeloch.

— **Zaślubiny** 1) Niedźwiedzki Marjan — Łowrynowiczówna Helena; 2) Poźniak Aleksander — Łozorecka Weronika; 3) Szorenos Edward — Stefan — Krajewska Janina; 4) Adamowicz Wiktor — Ladkówna Emilja; 5) Wyszomirski Szymon — Stankiewiczówna Olga— Aleksandra; 6) Lepis Konstanty — Bartowiczówna Stanisława; 7) Małofiejew — Leonard Jaszkowiczówna Jadwiga; 8) Radziunos Feliks — Muraszko Stanisława.

— **Zgony:** 1) Kernowa Anna, lat 28; 2) Markielson Dawid, malarz, lat 49; 3) Rancewa Sekletcja, lat 69.

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Przybyli do hotelu Georges'a:** Rymowicz Zygmunt z Warszawy; hr. Tyszkiewicz Michał ziemianin, maj. Worniany; Zakrzewski Walenty sędzia w Wołożynie; Marz — Marszad Grzegorz dyrektor z Warszawy; Wesołowski Bronisław z Warszawy.

OSOBISTE

— **Dyr. Kolei Państwowych w Wilnie** inż. K. Falkowski w dn. 16 marca br. wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Dziś strajk protestacyjny robotników żydowskich.** W niedzielę wieczorem odbyło się wspólne posiedzenie zarządów żydowskich związków zawodowych, zrzeszonych w „Kulturamt", oraz związków niezrzeszonych. Zebranie zostało zwołane w związku z proklamowanym na dziś przez Centralę Żyd. Zw. Zaw. strajkiem protestacyjnym przeciwko ostatnim wypadkom w kraju na tle akcji antysemickiej.

Na posiedzeniu zapadła uchwała nawołująca robotników oraz pracowników żydowskich Wilna do półdniowego strajku od godz. 12 w poł.

Na zebraniu byli również obecni przedstawiciele polskiego świata robotniczego. (m)

RZEMIEŚLNICZA.

—ZWIĄZEK RZEMIEŚLNIKÓW CHRZEŚCIJAN zwołuje na 18 marca godz. 7 wieczorem Zebranie Informacyjne dla swoich członków i sympatyków, które odbędzie się we własnym lokalu przy ul. Niemieckiej 25.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Zarząd Koła Wil. Zw. Oficerów Rezerwy** ukonstytuował się 15 bm. jak następuje: prezes mjr. rez. Spaczyński Stefan Juljusz; wiceprezesi: kpt. p. r. Obiezierski Michał, por. rez. Minkiewicz Antoni, ppor. rez. Walczykowski Wacław, por. rez. Urban Władysław; sekretarz por. rez. Konratowicz Mikołaj; skarbnik: por. rez. Kiewlicz Czesław. Przewodniczący komisyj: WF. i PW. ppor. rez. Monikowski Kazimierz: Kulturalno-Oświatowej kpt. rez. Mianowski Stanisław; Pomocy Koleżeńskiej por. rez. Minkiewicz Antoni; Finansowej ppor. rez. Walczykowski Wacław.

— ZWIĄZEK LEGJONISTÓW NA POMNIK MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO. Zarząd Okręgu Związku Legjonistów Polskich — celem uczcze nia ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego w dniu 19 marca r. b. zamiast kwiatów i wieńca, prze kazał na konto czekowe w PKO. Nr. 146111 Wileńskiego Komitetu Budowy Pomnika ś. p. Marszałka J. Piłsudskiego, sumę zł. 30.—

RÓŻNE

— Z OKRĘGOWEJ RADY ZAWODOWEJ ZZZ W WILNIE otrzymaliśmy z prośbą o za mieszczenie tekst następującej uchwały:

„Wydział Okręgowy Rady Zawodowej ZZZ w Wilnie potępia niepraktykowane dotąd w Polsce metody prowokowania awantur antysemickich przez nieodpowiedzialne żywioły na cjonalistyczne w celu wygrywania swych haseł partyjnych.

Wydział Okręgowy Rady Zawodowej ZZZ w Wilnie stwierdza, że nic nie jest w stanie złamać solidarności robotnika w Polsce bez względu na jego narodowość i wyznanie".

Powódź w Dziśnie

Poziom wody na rzece Dźwinie w okolicach Dzisny wyniósł w dn. 16 bm., o godz. 18, 8,32 mtr. ponad stan normalny. Utworzył się zator długości 3 i pół klm. koło wyspy króla Stefana Batorego w kierunku wsi Dorożkowicze. Grubość zatoru wynosi 3 m. Dojazd do domów przy ulicach Połockiej i Dąbrowskiego odbywa się zapomocą łódek. Ewakuowano ludność z miejscowości Mazuryna, Poddźwinie, Atraszkowa, Łąki oraz w Dziśnie z ul. Połockiej i ul. Dąbrowskiego. W akcji ratunkowej biorą udział oddziały KOP. z Podświla oraz straż pożarna i Związek Strzelecki. Na noc spodziewana jest zwyżka wody około 3 cm. na godzinę.

Dźwina w okolicy Dzisny stoi. Na odcinku dolnym krę lodową na Dźwinie skruszyły wody rzeki Dryssy. Ruszenie lodów na Dźwinie w okolicach Dzisny możliwe jest jedynie pod naciskiem wód Dzisieńki, lecz zator na Dźwinie uniemożliwił odpływ wód Dzisieńki, która znalazła ujście na północnej stronie wyspy Batorego, zalewając wspomniane już miejscowości.

Wyspa króla Batorego leży na środku Dźwiny, nawprost ujścia Dzisieńki.

Na wileńskim bruku

CIEMNE SPRAWKI POTIOMKINA.

Pan Potiomkin, zam. przy ul. Kopanica 12, został onegdaj zaproszony na wytworną kolacyjkę do znajomych przy ul. Bobrujskiej.

„Wieczorynka“ była wcale, wcale... Na stole nie brakło ani napojów, ani przekąsek. To też Potiomkin bawił się ochoczo, aż w pewnej chwili odczuł w sobie, pod wpływem alkoholu, tyle odwagi, że sięgnąć do kieszeni sąsiada i „zwędził“ portmonetkę z 12 zł.

Echa kolacji odbiją się w... sądzie. (c).

ODWAŻNI... WOBEC SZYLDÓW.

Wczoraj w nocy nieznani sprawcy wyładowali swe „namiętności“ na szyldzie fabryki „Nogalit“ przy ulicy W. Pohulanka 18, rozbijając go na drobne kawałki. (c).

UJĘCIE ZŁODZIEJASZKA.

Wczoraj zanotowaliśmy wypadek okradzenia p. Ozierm1ńskiej, zam. przy ul. Zawalnej 16, przez nieznanego chłopca, podającego się za roznosiciela gazet. Wczoraj ujęto sprawcę kradzieży. Okazał się nim 15-letni Leon Borowski (Świetlana 4).

Nieletniego złodziejaszka, który istotnie trudnił się ponadto kolportowaniem gazet, skierowano do dyspozycji sądu dla nieletnich. (c).

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI PODCZAS PRACY

Wczoraj na ul. Rossa podczas sądzenia lip przywiezionych z Placu Katedralnego, został przyciśnięty drzewem zatrudniony przy tych pracach Wiktor Iwaszkiewicz (zaułek Jerozolimski 4).

Doznał on ogólnych potłuczeń i został przewieziony karetką pogotowia do szpitala.

Nieco później, podczas robót ziemnych na ul. Nowa Aleja został przyciśnięty zwałami ziemi robotnik Jan Pilbiński (Nowa Aleja 7).

Pierwszej pomocy udzieliło mu pogotowie.

Wczoraj około godz. 11 na ul. Zaniemeńskiej, podczas naprawiania przewodów telefonicznych, uszkodzonych podczas ostatniej śnieżycy, spadł ze słupa z dość znacznej wysokości Bernard Sienkiewicz, zam. przy ul. Antokolskiej 94.

Pogotowie ratunkowe przewiozło ofiarę wypadku do szpitala Św. Jakóba. (c)

WILNO SZEROKO SŁYNIE...

Nietylko Tow. Propagandy Turystycznej dba o spopularyzowanie Wilna na całym świecie. Dbają o to również nasi domorośli „spece“ z branży złodziejskiej, wyjeżdżający na „gościnne występy“. Wczoraj Wydział Śledczy w Wilnie otrzymał powiadomienie berlińskiego „kriminal - amtu“, że policja niemiecka aresztowała w Berlinie, w hali wystawy turystyczno-lotniczej, kieszonkowca wileńskiego Grossmana, który potrafił już „zwędzić“ kilku odwiedzającym wystawę obywatelom złote zegarki i wypchane portmonetki.

Po odbyciu kary w Moabicie (słynne więzienie berlińskie) zostanie on wydany władzom polskim. (c)

TEATR i MUZYKA

TEATR NA POHULANCE.

— Dziś, w wtorek dn. 17 marca o godz. 8 w. „DZIEJE WOLNOŚCI“ — komedjodramat w 3-ch aktach K. Leczyckiego.

Pozostałe bilety do nabycia w kasie teatru na Pohulance od godz. 5 po poł.

— **PREMJERA!** W środę dn. 18 marca o g. 20 odbędzie się premjera słynnej komedji Beaumarchais'ego „WESELE FIGARA“ z ilustracją muzyczną Mozarta. Utworem tym, jak wiadomo, twórca teatru polskiego w Wilnie Wojciech Bogusławski rozpoczął przed 150 laty swą pracę. Do inscenizacji i reżyserji tego arcydzieła zaproszony został z Warszawy główny reżyser teatrów stołecznych dyr. Karol Borowski.

WILEŃSKI TEATR OBJAZDOWY

gra dziś, 17 marca w Wołkowysku: po poł. dla młodzieży i wieczorem dla publiczności — „Niespodziankę“ — K. H. Rostworowskiego.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **Występy OLI OBARSKIEJ.** Dziś grana będzie w dalszym ciągu wspaniale wystawiona współczesna operetka Simonsa „Ty to Ja“, ujęta w 12 barwnych obrazów. W roli Marioli wystąpi świetna jej odtwórczyni OLA OBARSKA.

— **Jubileusz A. Wilińskiego w „Lutni“.** Zasłużony kompozytor i kapelmistrz Teatru Muzycznego „Lutnia“ Aleksander Wiliński obchodzi w sobotę dnia 28 jubileusz swej 50-letniej pracy na polu scenicznym. W dniu tym ukaże się świetna operetka Millöckera „Biedny Jonatan“. Bilety już nabywać można w kasie Teatru Muzycznego „Lutnia“.

Rewja „Murzyn“ —ul. Ludwisarska 4.

Dziś powtórzenie wczorajszej premjery p. t. „WIOSENNE NASTROJE“.

Początek przedstawień codziennie o godz.: 6.30 i 9-ej wiecz.

REWJA, Ostrobramska 5.

Dziś we wtorek 17 marca powtórzenie wczorajszej premjery rewji pt. „Od Sevilli do Grenady“. — Pocz. przedstawień o g. 6,45 i 9.15.

Lekcyj i korepetycyj
w zakresie programu gimnazjaln udziela b. nauczyciel gimnazjum. Matura mała i duża. Specjalność: polski, matem.. fizyka. Przygotowuje do egzaminu do 1 ej i starszych klas gimnazjum nowego typu. Ceny umiarkowane. Adres ul. Bisk. Bandurskiego 4 m. 10 (nad redakcją „Kurjera Wil.“)

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 11 marca 1936 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości. parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilośc. w złotych za 1 q (100 kg): len — za 1000 klg

Żyto	I standart 700 g/l		13.—	13.25
„	II „ 670 „		12.50	12.75
Pszenica	I „ 745 „		20.50	21.—
„	II „ 720 „		19.50	20.—
Jęczmień	I „ 650 „	(kasz.)	14.—	14.25
„	II „ 620 „	„	13.75	14.—
Owies	I „ 490 „		13.75	14.—
„	II „ 470 „		13.25	13.75
Gryka	I „ 620 „		—	
„	II „ 585 „		14.75	15.—
Mąka pszenna gatunek		I—A	32.75	33.25
„ „ „		I—B	31.50	31.75
„ „ „		I—C	30.—	30.50
„ „ „		II—E	25.75	26.—
„ „ „		II—F	23.75	24.5
„ „ „		II—G	21.50	22.50
„ żytnia do 50%			21.50	22.—
„ „ do 65%			19.50	19.75
„ „ razowa do 95%			15.50	15.87
Otręby pszenne miałkie przemiału stand.			10.50	11.—
Otręby żytnie przemiału stand.			9.50	10.—
Peluszka			21.75	2 25
Wyka			20.25	20.75
Seradela			22.—	22.50
Groch szary			13.—	13.50
Łubin niebieski			9.75	10.25
Siemię lniane b. 90% f-co wag. s. zał.			33.75	34.50
Len standaryzowany:				
trzepany Wołożyn basis I			1300.—	1340.—
„ Horodziej			—	—
„ Miory ek. 216.50			1290.—	1330.—
Czesany Horodz. b. I ek. 303.10			1860.—	1900.—
Kądziel Horodz. „ „ „ 216.50			1330.—	1370.—
Targaniec mocz. asort. 70/30			860.—	900.—
„ słańcowy „			870.—	910.—



- to wyborne przysmaki i treściwe pożywienie!

Ofiary

T-wo Kulturalno-Oświatowe, gminy Kurzeniec — ofiara na pomnik ś. p. Marszałka Piłsudskiego w Wilnie — 20 zł.

Dnia 28 b. m. w Sali b. Konserwatorjum (Końska 1) KONCERT **Izy KREMER**
Wszechświatowej sławy pieśniarka wystąpi w repertuarze własnych inscenizacji. Piosenki wykonane w 14 (czternastu) językach. Bilety już do nabycia w Sali Konserwatorjum od 5—8 wiecz.

Najpopularniejszy film 1936 roku
Dawid Kopperfield
Następny program Kina „PAN“
„Oglądanie tego filmu to nietylko przyjemność lecz najwyższa rozkosz“. (G...)

MURZYN REWJA—Ludwisarska 4 | Dziś. Nowa Przebojowa Rewja przy udz. całego zesp. artystyczn. p. t.
WIOSENNE NASTROJE
Nasze przeboje i ważniejsze obrazy: Idzie wiosna. Ja kocham cały świat. Stepiel i Antypa. Bezrobotni. Cygańskie zaloty. Taniec Apaszy. Jedziemy do Zakopanego i wiele innych.
Oraz gościnnie wystąpi
Chór KOZAKÓW
Kubańskich pod kier. Księżnej Gagarinowej z własną koncertową orkiestrą bałałajkową w nowym repert.—W progr.: Pieśni Kozaków Kubańskich, Zaporozkich, Dońskich Czerkiesów, Burłaków, Wołgi, Kaukazu oraz piosenki polskie, romanse i tango w jęz. polskim. Tańce kozackie, Cerkieskie, cygańskie. Szczeg. w afisz. i progr. Pomimo w. kosztów sprow. nowego wielk. zespołu ceny nie podwyższ. Balkon 25 gr. parter od 54 gr. Pocz. o 6.30 i 9 w. W sobotę i niedz. o 4, 6.30 i 9 w. Uprasza się P.T. Publ. o przyb. na pocz. seans. Bilety honorowe i bezpłatne bezwzględnie nieważne.

Polskie Kino **SWIATOWID** | Nieodwoł. ostatni dzień. Szczytowy film produkcji **AUSTRJACKIEJ** opromieniony aureolą piękna nieśmiertelnej muzyki **Fr. Schuberta** p. t.
Niedokończona symfonja
W rol. gł. czarująca **Marta Eggerth** i niezrównany **Hans Jaray.** Muzyka w wykonaniu wiedeńskiej orkiestry filharmonicznej. Dziś początek o godz. 4-ej

OGNISKO | Dziś. Film o miłości i bohaterstwie p. t.
Dzień wielkiej przygody
W rolach gł.: **Kazimierz Junosza-Stępowski i Franciszek Brodniewicz**
Nad program: DODATKI DŹWIĘKOWE. — Początek seansów codziennie o godz. 4-ej pp.

WKRÓTCE: Ekstaza miłości, łzy i śmiech największej artystki świata we wzruszającym dramacie duszy kobiecej p. t.
Elżbiety BERGNER
„Nie odchodź odemnie“ Kino **HELIOS**

PAN | Dziś ostatni dzień.
Film dla wszystkich
Ostatnie dni Pompei

HELIOS | Aby dać możność wszystkim, kto jeszcze nie widział największego filmu
KAPITAN BLOOD
Ceny zostały zniżone. Uprasza się o przybycie na początki seansów: 4—6—8—10.15

CASINO | Dziś ostatni dzień. — **NOWE oblicze ekranu!** Najpiękniejszy film doby obecnej królowa komedyj muzycznych
MELODJA WIELKIEGO MIASTA
Olśniewający obraz przepojony **śpiewem, humorem i tańcem.**

Kupię samochód „Ford“
Oferty do administracj „Kurjera Wileńskiego“ pod „Gotówka“

Nieulecz. chory
bez opieki, starszy człowiek prosi łaskawie o jakąkolwiek pomoc. Ofiary bezpośrednie ul Kalwaryjska 55 m. 4. Zmitrowicz Adam lub do Administracji „Kurjera Wileńskiego“

DO SPRZEDANIA
folwark z inwentarzem żywym i martwym lub wydzierżawia się z kupnem inwentarza pod Wilnem nad Wilją. Oferty pod sprzedaż lub dzierżawa folwarku, składać do adm. „Kurjera Wileńskiego“.

DOKTOR
Wolfson
Choroby skórne weneryczna i moczopłciowe Wileńska 7, tel. 10-67 Przyjm od 9—1 i 5—8

AKUSZERKA
Marja Laknerowa
Przyjmuje od 9 r. do 7 w. ul. J. Jasińskiego 5—18 róg Ofiarnej (ob. Sądu)

Inteligentna,
uczciwa, w średnim wieku poszukuje pracy biurowej za skromne wynagrodzenie, zgodzi się na inkasentkę, przy gospodarstwie lub do chorego. Oferty w admin. „Kurjera Wileńskiego“ od 9—3 po poł.

DOKTOR
ZELDOWICZ
Chor. skórne, weneryczne, narządów moczow od g. 9—1 i 5—8 w.

DOKTOR
Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7 w. ul. Wileńska 28 m. 3 tel. 2-77.

Hand. Zoologiczny
B. FRYDLAND
Wilno, Szpitalna 4 róg Zawalnej
Kanarki, samice, klatki i pokarmy

AKUSZERKA
Smiałowska
przeprowadziła się na ul. Wielką 10—7 tamże gabinet kosmet. usuwa zmarszczki, brodawki, kurzajki i węgry

AKUSZERKA
M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacja Zwierzyniec, T. Zana, na lewo Gedyminowską ul. Grodzka 27

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppo. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.